

KURJER WILEŃSKI

Nowogródzki, Grodzieński, Suwalski, Poleski i Wołyński

„Blamaż” Bluma nieunikniony

Upadek drugiego rządu Bluma nie zaskoczy nikogo ani we Francji ani poza jej granicami. Kiedy bowiem premier Blum w pierwszej połowie marca podjął się misji tworzenia nowego rządu, od samego początku nosił się z zamiarem sformowania rządu zjednoczenia narodowego o rozszerzonej podstawie parlamentarnej, wykraczającej daleko poza ramy faktycznie już nieistniejącego Frontu Ludowego. Chciał on zrealizować koncepcję rządu „od Reynanda do Thoreza”, t. j. rządu, w którego skład wchodziłyby nie tylko stronnictwa radykalne i socjalistyczne, ale również centrowe i komunistyczne. Taki rząd miał według pomysłów Bluma, położyć kres walkom wewnątrzpartyjnym i wewnętrznemu rozdarciu Republiki Francuskiej oraz zademonstrować zwartość i jednolitość Francji na zewnątrz w stosunku do groźnej i skomplikowanej sytuacji międzynarodowej.

Koncepcja Bluma przez pewien czas wydawała się możliwa do zrealizowania. W trakcie poprzedniego kryzysu rządowego, jak wiadomo została wykreślona z mapy Europy Austria, co we Francji wywołało nadzwyczaj głębokie wrażenie i wytworzyło podatną atmosferę dla zjednoczenia większości stronnictw politycznych.

Zwycięstwo Hitlera jednak nie zdołało we Francji zatrzeć wrażenia, jakie wywołał ostatni proces moskiewski, który jeszcze raz uzewnętrzniał całkowity rozkład Rosji Sowieckiej. Wskutek tego koncepcja Bluma spotkała się ze sprzeciwem nie do przecięcia ze strony radykałów.

Radykałi w sposób kategoryczny odmówili współpracy z komunistami francuskimi, którzy podczas procesu moskiewskiego uwidocznili swą nie wolniczą zależność od Moskwy. Rozumieją oni, że dziś dla Francji Moskwa nie przedstawia większej wartości jako partner i sojusznik.

Przy takim stanie rzeczy Blumowi nie pozostawało nic innego, jak zrezygnować z koncepcji „od Reynanda do Thoreza” i w celu szybkiego zażegnania kryzysu zainicjować nowe wydatanie koalicji socjalistów i radykałów.

Taka koalicja nie daje jednak oczekiwanego dziś przez całą Francję wyjścia z nadzwyczaj trudnej sytuacji wewnętrznej i międzynarodowej. Francja bowiem, która historycznie fakt zniknięcia Austrii z mapy Europy przeżyła bez rządu i boleśnie od-

czuwa tę swoją nową bodajże największą porażkę polityczną od chwili ukończenia wojny światowej — nie kiwała rządu silnego, autorytarnego, zdolnego nie tylko przezwyciężyć trudności wewnętrzne, ale i powetować doznane klęski. Rząd Bluma już nazajutrz po jego sformowaniu, został powszechnie oceniony jako rząd prowizoryczny, który w bardzo szybkim czasie będzie musiał ustąpić miejsca nowemu rządowi. Ocena ta jak wykazuje trzytygodniowy żywot tego rządu jest słuszna. W ciągu trzech tygodni, które obfitowały w szereg nadzwyczaj doniosłych wypadków międzynarodowych, rząd Bluma, nie tylko nie powziął żadnej donioślejszej decyzji ani w sprawach polityki międzynarodowej ani sytuacji wewnętrznej, ale przez cały czas pozostawał w jakiejś dziwnej niemocy, demonstrując, jak trafnie zauważył jeden z polityków francuskich coś w rodzaju paraliżu woli, który zmuszał go do zajęcia niebezpiecznej pozycji obojętnego obserwatora i świadka wydarzeń.

Po trzytygodniowej bezczynności dopiero rząd Bluma zdecydował się wreszcie stanąć przed Izłą z dość radykalnym planem finansowym, mającym na celu przezwyciężenie trudności finansowych i zdobycie niezbędnych, olbrzymich środków, na pokrycie nadzwyczajnych wydatków zwią-

zanych z akcją dobrojową i obronną państwa oraz niedoborów budżetowych. Dla realizacji tego planu, rząd Bluma pragnie uzyskać nadzwyczajne pełnomocnictwa od Izby, aby móc uciec się do pomocy dekretów.

Nie sposób narazie powiedzieć, jak ustosunkuje się Izba do tych propozycji rządowych. Wiadomości jednak, które nadchodzą z Paryża pozwalają przypuszczać, że obecnemu rządowi Bluma w żadnym wypadku nie przypadnie w udziale realizowanie przedstawionego przezeń planu finansowego. O ile plan ten nawet uzyska aprobatę Izby, to ze strony Senatu spotka się z kategorycznym weto. Wnik będzie wiadomy: rząd pada się do-

dymisji. Należy przewidywać, że nastąpi to w najbliższych dniach bieżącego tygodnia.

Rzecz niezmiernie znamienita i godna uwagi, że do takiego biegu wypadków jak można sądzić z głosów prasy paryskiej zmierza sam premier. Naczelny organ stronnictwa socjalistycznego „Populaire”, w przewidywanu starcia Bluma z Senatem, już od kilku dni prowadzi dość ostrą kampanię przeciwko tej instytucji, pragnąc w ten sposób przygotować opinię najszerzych mas robotniczych dla honorowej rezygnacji obecnego rządu z kierownictwa nawa państwową. Radykalni tymczasem, którym z kolei winna przypaść w udziale misja for-

mowania nowego rządu, w oczekiwaniu na upadek Bluma, zaczęli lansować koncepcję utworzenia rządu t. zw. ocalenia publicznego, złożonego z osobistości cieszących się powszechnym zaufaniem i zdolnego do odważnych posunięć, mogących przezwyciężyć chaos wewnętrzny oraz wzmocnić prestiż Francji na arenie międzynarodowej.

Przy istniejącym układzie sił parlamentarnych, bez rozwiązania obecnej Izby utworzenie we Francji takiego rządu jest bardzo trudne, a utrzymanie się wygląda wprost niemożliwe.

Zresztą zobaczymy!

alfa.

Cieźka przeprawa Bluma w Izbie Deputowanych

PARYŻ. (Pat.) Wielka debata w Izbie Deputowanych nad projektem pełnomocnictw finansowych dla rządu Bluma rozpoczęła się 5 bm. w atmosferze, naładowanej elektrycznością przy całkowitej niepełności co do jej wyników i dalszego rozwoju sytuacji.

Obrazy klubów, jakie poprzedziły zebranie plenarne Izby, wykazały całkowicie rozbieżność wewnątrz Izby i Frontu Ludowego, który utrzymuje przy życiu jed-

nie względy taktyczne. Dotychczasowy rozwój sytuacji politycznej od chwili przedstawienia przez rząd Bluma „rewolucyjnych”, jak to określa dziś prasa paryska, projektów świadczy, iż żadne ze stronnictw parlamentarnych nie chce wziąć na siebie odpowiedzialności za zerwanie Frontu Ludowego. Z tych to względów np. wielu deputowanych radykalnych, którzy w rozmowach klubowych wypowiadali się kategorycznie prze-

ciwko pomysłom finansowym Bluma, nie wzięło udziału w posiedzeniu klubu parlamentarnego, by nie głosować przeciw projektom rządowym, a tym samym nie ściągać na partię radykalną odpowiedzialności za obalenie gabinetu. Kilku zdecydowanych przeciwników polityki finansowej socjalistów wśród radykałów z tych samych względów nawet głosowało w czasie obrad klubu partii za projektami rządowymi. Tego rodzaju taktyka klubu parlamentarnego stronnictwa radykałów, który widocznie chce pozostawić senatorowi zadanie rozprawienia się z gabinetem Bluma, wywołała niezadowolone wśród senatorów radykalnych.

Niemniej znamienne były obrady drugiego stronnictwa, wchodzącego w skład Frontu Ludowego, a mianowicie unii socjalistycznej, reprezentowanej w gabinecie przez trzech ministrów: Paul-Boncoura, ministra spr. zagr., Frossarda, ministra propagandy oraz Violette — ministra stanu. Klub unii socjalistycznej w widoczny sposób podzielił się na dwa obozy. Uchwala, wyrażającą poparcie klubu dla projektów finansowych rządu, zapadła zaledwie 11 głosami przeciwko 8 i to tylko dzięki niezwykle energicznemu wystąpieniu min. Frossarda i Violette, którzy starali się wyrwać presję na swych kolegów, by oddali głosy za projektami finansowymi rządu.

Zebranie stronnictwa opozycyjnych, obejmujące wszystkie grupy prawicowe i centrowe łącznie nawet z grupą demokratów ludow. spod znaku Chappedelaine, ustosunkowujących się dotychczas przychylnie do Idei współpracy z rządem Bluma, wypowiedziało się jednomyślnie przeciw projektom rządowym.

(Dokończenie na str. 2)

Sowiety pomagają Chinom

Protest japoński w Moskwie

MOSKWA. (Pat.) Ambasador japoński Szigemitsu odwiedził wczoraj komisarza spraw zagr. Litwinowa i oświadczył mu, że przed kilku dniami wojska japońskie strąciły w Chinach samolot, z którego wyskoczył ze spadochronem lotnik sowiecki. Ambasador Szigemitsu zauważył, iż fakt ten nakłada specjalną odpowiedzialność na rząd sowiecki.

Litwinow stwierdził w odpowiedzi, że punkt widzenia rządu sowieckiego na sprawę sprzedaży materiałów wojennych a w tym samolotów Chinom, będącą zupełnie zgodną z przyjętymi normami prawa międzynarodowego, był w swoim czasie wyłożony przez ambasadora Sławuckiego rządowi japońskiemu, skutkiem czego nie widzi on konieczności powracania do tych spraw.

Nawiązując do wspomnianego incydentu z lotnikiem, Litwinow zaznaczył, że

rzekomo ujęty do niewoli lotnik sowiecki nie jest znany rządowi sowieckiemu. Litwinow dodał przy tym, że jakkolwiek rząd sowiecki nie ma pod tym względem żadnych zobowiązań wobec Japonii, to jednak nie wysłał do Chin jakichkolwiek oddziałów wojskowych. Litwinow wyraził przy tej sposobności zdziwienie, dlaczego Japonia nie zwróciła się z protestem do innych państw, których obywatele służą w armii chińskiej, lecz zwraca się z protestem do rządu sowieckiego, w stosunku do którego bynajmniej nie wykazuje przyjaźni, lecz przeciwnie, pozwala sobie na takie samowolne i bezkarne fakty, jak zatrzymywanie samolotów pocztowych, stat-

ków pasażerskich, nie wykonywanie zobowiązań płatniczych itp.

W sprawie innych pretensyj, wysunętych przez ambasadora japońskiego, Litwinow oświadczył, że ambasador ZSRR Sławucki otrzymał polecenie zaproszenia rządowi japońskiemu uregulowania licznych konkretnych pretensyj, w tej liczbie zatrzymania samolotu pocztowego, szkunera „Wympliel”, statku „Kuzurcek Strój”, niedotrzymania warunków płatności oraz pretensyj japońskich w sprawie zatrzymania kilku szkunerów japońskich, sprawy koncesyj japońskich na Sachalinie itd.

Oficer lotnictwa sowieckiego w armii chińskiej

TOKIO. (Pat.) Agencja Domei donosi: W związku z odrzuceniem przez Moskwę protestu japońskiego w sprawie służby lotników sowieckich w wojsku chińskim ministerstwo spr. zagr. opublikowało komunikat, głoszący, że fakt stałe wzrastającej pomocy sowieckiej dla Chin w postaci dostaw broni i dostarczania lotników został definitywnie ustalony. Jeden samolot sowiecki strącono dn. 26 stycznia w pobliżu Nankinu, drugi zaś 14 marca w pobliżu m. Wuhu, przy czym ujęto pilota, który oświadczył, iż nazywa się Michaił Dopnin, jest porucznikiem pułku lotniczego z Leningradu i że wraz z kilkoma towarzyszami został wysłany do Chin i przy-

dzielony do lotnictwa.

Ponieważ obywatelem ZSRR nie wolno wyjeżdżać za granicę, z wyjątkiem wypadków, gdy są wysyłani przez rząd — w Tokio nie dają wiary oświadczeniom moskiewskim, jakoby lotnicy sowieccy walczący w Chinach byli ochotnikami, za których rząd ZSRR nie ponosi odpowiedzialności, tym bardziej, że lotnictwo wojskowe i cywilne w Sowietach znajduje się pod wyłącznym kierownictwem rządu.

Komunikat stwierdza w konkluzji, że nie sposób zaprzeczyć, iż obywatele sowieccy walczą po stronie chińskiej w wyniku bezpośrednich instrukcji rządu moskiewskiego.

Pomyślne widoki układu stosunków polsko-litewskich

Wywiad z posłem Szkirpą

RYGA. (Pat.) Z Kowna donoszą: „XX Amizus” ogłasza wywiad swego przedstawiciela z posłem litewskim w Warszawie Szkirpą.

Zapytany, jakie są jego wrażenia w Polsce, poseł oświadczył, że pierwsze jego rozmowy z min. Beckiem, jak również audyencja u Prezydenta R. P. odbyły się w szczególnie miłej atmosferze, co napawa go najlepszymi nadziejami na przy-

szłość.

Poseł podkreślił z zadowoleniem, że natychmiast po wręczeniu listów uwierzytelniających, został przyjęty na prywatnej audyencji przez Pana Prezydenta w obecności min. Becka i że rozmowa toczyła się w duchu bardzo przyjaznym.

Zapytany, jak zapatruje się na przyszłość stosunków polsko-litewskich poseł Szkirpa stwierdził, że widoki są pomyślne.

Dyplomaci polscy w Kownie



Na zdjęciu — pierwsi polscy dyplomaci w Kownie, po oficjalnej uroczystości złożenia przez posła nadzwyczajnego i ministra pełnomocnego Rzeczypospolitej Polskiej przy rządzie Republiki Litewskiej Franciszka Charwata listów uwierzytelniających na ręce Prezydenta Litwy Smetony, w dniu 31 marca br. Stoją, po opuszczeniu rezydencji Prezydenta Republiki Litewskiej w Kownie — podczas grania hymnu narodowego polskiego — od lewej ku prawej: poseł R. P. min. Charwat, pierwszy sekretarz poselstwa Załęski, radca MSZ Kłopotowski, attaché poselstwa Dziarczykowski oraz szef protokołu dyplomat. w litewskim MSZ min. Girdwajnis.

Nowy dyrektor gimnazjum polskiego w Kownie

RYGA. (Pat.) Donoszą z Kowna Litewskie ministerstwo oświaty zatwierdziło p. Franciszka Dąbrowskiego na stanowisko pełniącego obowiązki dyrektora gimnazjum polskiego w Kownie.

Pan Premier inspekcjonuje Małopolskę środkową

WARSZAWA (Pat). W dniu 5 kwietnia 1938 r. p. prezes Rady Ministrów gen. Sławoj Składkowski dojechał w towarzystwie pana wojewody lwowskiego Biłyka i p. wojewody krakowskiego dr Tymińskiego objazdu dalszych kilku powiatów Małopolski środkowej, a mianowicie jarosławskiego, przemyskiego, brzozowskiego, krosnieńskiego i jasielskiego.

Z Jarosławia udał się p. premier do gminy Laszki, gdzie w urzędzie gminnym informował się szczegółowo o gospodarce gminy, wysokości jej budżetu tegorocznego oraz nastrojach ludności. Następnie p. Premier odwiedził miejscową 7 klasową szkołę powszechną, stwierdzając z zadowoleniem, że z odpowiedziach na zadawane pytania, uczniowie i uczenie tej szkoły wykazali dużą znajomość co do roli wielkiego Marszałka Piłsudskiego w odbudowie Polski. Przy odjeździe z Laszek p. Premier przekazał po 100 zł na kościoły rzymsko i grecko-katolickie.

W powiecie brzozowskim p. Premier był obecny na zebraniu ludności miejscowej gminy Grabownicy, gdzie poszczególni działacze samorządowi, w tym i proboszcz parafii oraz kierownik szkoły a także delegacja miejscowa Stronnictwa Ludowego, z którą pan Premier prowadził rozmowę na aktualne tematy polityczne.

Ziemie z wyspy Graciosa

złożono na kopcu w Sowińcu

KRAKÓW (Pat). Dzisiaj na kopcu Marzalki Józefa Piłsudskiego na Sowińcu pod Krakowem odbyła się podniosła uroczystość złożenia przez LOPP ziemi z wyspy Graciosa, miejsca tragicznej katastrofy polskiego samolotu, na którym mjr. pil. Leon Idzikowski z nawigatorem mjr. Kazimierzem Kubalą usiłowali przelecieć Ocean Atlantycki 13 lipca 1929 r. W katastrofie tej — jak wiadomo — zginął śmiertelnie s. p. mjr. Idzikowski.

W ceremonii złożenia ziemi wzięli udział poseł nadzw. i minister pełn. republiki portugalskiej przy rządzie R. P. w Warszawie p. Cesar de Sousa Mendes, przedstawiciele władz państwowych i miejskich, zarządu okręgu LOPP w Krakowie, delegacje krakowskiego pułku lotniczego i krakowskiego koła sztabowego oraz dwaj bracia stryjczyńscy zmarłego bohaterskiego lotnika Wacława i Zdzisława Idzikowskich.

Po odczytaniu przez posła portugalskiego p. Cesara de Sousa Mendes w języku francuskim aktu pobrania ziemi z wyspy Graciosa, przesłanego przez gubernatora tejże wyspy p. Franciszka Rodrigueza dos Santos Costa, prezes zarządu krakowskiego okręgu LOPP wicewojewoda dr Piotr Małszyński w imieniu zarządu gł. LOPP dokonał aktu złożenia ziemi do masywnego kopca Marszałka z urny, wykonanej z cylindra do silnika lotniczego.

Urna ta została następnie złożona w Muzeum przy kopcu Marszałka.

Ciężka przeprawa Bluma w Izbie Deputowanych

(Dokończenie ze str. 1)

Przed zebraniem się Izby, premier Blum miał więc zapewnione jedynie całkowite poparcie swego własnego stronnictwa oraz komunistów, natomiast stanowisko radykałów i unię socjalistycznej do ostatniej chwili było niejasne i uzależnione od stale zmieniającej się koniunktury taktycznej i pertraktacji zakulisowych.

W momencie rozpoczynających się obrad Izby Deputowanych w kuluarach wypowiedziano opinię, iż rząd Bluma zdoła jednak przebrnąć przez pierwszą przeszkodę, tj. przez Izbę Deputowanych. Dotychczasowa bowiem taktyka stronnictwa radykalnego wykazała, iż radykałowie stanowczo nie chcą wpędzić socjalistów do opozycji.

W tym nastroju niepewności pogłosek i przewidywań rozpoczęły się o godz. 15.30 obrady Izby, przerywane niezwykle burzliwymi incydentami. Sprawozdawca generalny ustaw finansowych rząd dep. radykalny Jammy-Schmidt z trudem mógł przemawiać wobec wzburzonej sali.

Po przerwie wstąpił na trybunę premier Blum, który zaczął mówić o g. 4.30, o g. 7 jeszcze nie skończył.

Premier Blum w przemówieniu oświadczył, że całością planu finansowego, złożonego przez rząd, nie jest uważany za najlepszy środek mogący doprowadzić do upadku rządu, ani też jako środek zapewniający dalsze utrzymanie się rządu przy władzy. Projekty finansowe są wynikiem sytuacji finansowej, gospodarczej

zglaszali różne bolączki wsi.

Poruszone na tym zebraniu postulaty w zakresie potrzeb gminy, p. Premier polecił zestawić i przesłać do załatwienia za pośrednictwem starosty, obiecując je rozpatrzyć i w miarę możliwości uwzględnić. Tytułem doradnej pomocy p. Premier złożył 500 zł na wykończenie miejscowej szkoły powszechnej oraz 100 zł na potrzeby parafii.

Z Krosna p. Premier udał się do wsi Polanki i oprowadzony przez proboszcza parafii zwiedził piękny kościół, składając 100 złotych na cele społeczne.

Na podstawie przebiegu konferencji w starostwach, jak również bezpośredniego zetknięcia się z ludnością na zebraniach działaczy samorządowych, p. Premier z zadowoleniem stwierdził, że przy zatwierdzeniu so-

larysów ściśle jest przestrzegana instrukcja, zabraniająca stosowania jakiegokolwiek nacisku administracyjnego przy wyborach sołtysów.

W powiecie jasielskim na 148 istniejących gromad, wszyscy wybrani sołtysi zostali zatwierdzeni z wyjątkiem trzech, którzy nie odpowiadali warunkom formalnym. W powiecie krosnieńskim na 111 gromad zatwierdzonych zostało 96 sołtysów, a w pozostałych gromadach sprawy są w rozpatrzeniu z uwagi na zgłoszone protesty. W brzozowskim powiecie na 55 gromad zatwierdzonych zostało 49 sołtysów, w przemyskim na 125 gromad zakwestionowanych zostało do czasu rozpatrzenia zgłoszonych protestów 11, w powiecie jarosławskim na 107 gromad zakwestionowanych zostało z tych samych powodów 7 sołtysów.

Czechosłowacja zabroni dyskusji narodowościowych

PRAGA (Pat). Przygotowywane są tu bardzo surowe ustawy wykonawcze do wydanego już zakazu urządzania zgromadzeń i zebrań politycznych. Wydany niedawno zakaz zgromadzeń zmierzających do rozkładania bardzo gorących nastrojów, panujących wśród Niemców sudeckich okazuje się niewystarczający. Należy się liczyć w najbliższym czasie z możliwością

nie tylko poważnego ograniczenia wolności prasy, ale z zupełnym zakazem jakiegokolwiek propagandy i agitacji w sprawach narodowościowych. Na razie widać objawy zaostrzonego stosunku administracji do wszelkich stowarzyszeń i działalności propagandowej. Ze strony Niemców sudeckich zapowiedzi te wywołały ogromne wzburzenie.

Półtora miliarda dolarów na pobudzenie koniunktury

WASZINGTON (Pat). Izba reprezentantów U. S. A. przyjęła uchwałę już przez Senat projekt przyznania rządowi kredytów do wysokości 1.500 mil. dol. Kredyty te przeznaczo-

ne będą na udzielenie pomocy poszczególnym stanom oraz przedsiębiorstwom w celu pobudzenia koniunktury.

Głód w Barcelonie

PARYŻ (Pat). „Petit Parisien“ donosi z Barcelony, że obywatele francuscy w Barcelonie opuszczają coraz liczniej miasto.

W Barcelonie zapasy żywności je-

szcze istnieją, ale ceny czynią wszelką żywność niemal niedostępną dla ludzi uboższych. Przed piekarniami i przed sklepami rzemieślników stoją codziennie długie ogonki.

Tajemnicze posiedzenie kierowników czerwonej Hiszpanii

BARCELONA (Pat). Wczoraj po południu odbyło się pod przewodnictwem Azany zebranie, w którym wzięli udział przedstawiciele wszystkich stronnictw. Zebranie to trwało

4 godziny, Negrin i Azana wygłosili dłuższe przemówienia. Uczestnicy zebrania odmówili udzielenia jakichkolwiek wyjaśnień o przebiegu narad.

18.000 jeńców. 7500 żołnierzy zabitych

SALAMANKA (Pat). Wedle oficjalnych doniesień, wojska gen. Franco od dnia 9 do 31 marca wzięły do

niewoli 18.000 jeńców oraz pogrzebały 7500 zabitych przeciwników. Wojska gen. Franco rozbiły lub zmusiły do ucieczki 8 dywizji i 6 brygad.

Wojska powstańcze zajęły Tortosę

SEVILLA (Pat). Gen. Gueipo de Llano zawiadomił przez radio, że wczoraj późnym wieczorem wkroczyły wojska powstańcze do Tortosy.

Popierajcie pierwszą w Kraju Spółdzielni Przemysłowej w powiecie wileńsko-trockim

Pogoń za czołgiem na motocyklach



Onegdaj odbyła się w Warszawie impreza motocyklowa pod nazwą: „Pogoń za czołgiem“, zorganizowana przez sekcję motocyklową Legii. Na zdjęciu fragment startu motocyklowego w pogoni za czołgiem-lisem, prowadzonym przez por. Jarońskiego.

Budowę hydroelektrowni w Turniszkach rozpocznie Ministerstwo Komunikacji już w roku bieżącym

WARSZAWA (Pat). Zgodnie z zaopiniowaniem pana wicepremiera inż. E. Kwiatkowskiego w sejmie w listopadzie ub. r. o mającej się rozpocząć budowie elektrowni wodnej na rzece Wilii, dla m. Wilna — biuro dróg wodnych Ministerstwa Komunikacji rozpoczęło studia hydrologiczno-geologiczne dla sporządzenia szczegółowego projektu zakładu wodno-elektrycznego w Turniszkach, w odległości około 10 km na póln. od Wilna.

W bieżącym roku przewidziane jest przygotowanie planu budowy, a więc budowy dojazdów, baraków oraz instalacji, a w szczególności gródz żelaznych potrzebnych do wyłaniania zapory, zakładu elektrycznego i służby komorowej dla utrzymania żeglugi i spławu.

Znaczne spiętrzenie wody uzyska-

ne na zaporze pozwoli na zainstalowanie dwóch turbogeneratorów o łącznej mocy 14.000 kw. Spodziewana produkcja energii wyniesie ok. 70.000.000 kwh, przy tym jej ilość w poszczególnych latach ulegać będzie stosunkowo małym wahaniom. Wpływa na to charakter rzeki Wilii, która w swym dorzeczu posiada liczne jeziora, wyrównujące przepływy, oraz charakter dorzecza o stosunkowo niedużej amplitudzie wahań opadów atmosferycznych.

Niski koszt własny eksploatacyjnej energii, wynoszący około 1 grosza za kwh, pozwoli po zaspokojeniu potrzeb miasta na rozwinięcie średniego i drobnego przemysłu na Wileńszczyźnie, w szczególności dla przetworów drzewnych, dla których surowiec do starzezenia będzie mógł być tanią drogą wodną z górnego dorzecza Wilii.

Biskup Klagenfurtu dziękuje Hitlerowi za przyłączenie Austrii

WIEN (Pat). Podczas pobytu kanclerza Hitlera w Klagenfurcie biskup Klagenfurtu ks. Heffer dziękował kanclerzowi za zjednoczenie Austrii z Rzeszą, które przynosi Austrii bogostawieństwo i pokój. Następnie burmistrz Klagenfurtu wręczył kanclerzowi Hitlerowi dyplom honorowego obywatelstwa miasta.

Po słowach wstępnych gauleitera Bawarii Wagnera rozpoczął swą mowę kanclerz Hitler, oświadczając, iż

jest pierwszym obywatelem zjednoczonych Niemiec, gdyż wiary w tę jedność nigdy nie tracił. Nie zapomniał także nigdy o swej austriackiej ojezynie, którą teraz zjednoczył z Rzeszą, urzeczywistniając tysiącletnie pragnienia i zmagania. Apelał do jedno-myślności w dniu 10 kwietnia który będzie dniem sądu Bożego dla wszystkich Niemców, zakończył kanclerz Hitler swa przemówienie, po którym tłum odśpiewał pieśni patriotyczne.

Samoloty japońskie bombardują lotnisko chińskie

SZANGHAI (Pat). Samoloty japońskie bombardowały lotnisko chińskie w Sian, w prowincji Szensi, w Sakiao-ken, Kighin, Czumaien w prowincji Honan, oraz w Liszu w prowincji

Czekiang. Zniszczono 10 samolotów chińskich. Samoloty japońskie bombardowały również wioski pobieraące bądą takie same wynagrodzenie, jak Niemcy. Powrót do Kraju przewidziany jest najpóźniej do dnia 15 grudnia b. r.

Rekrutacja robotników rolnych do Niemiec

OLKUSZ (Pat). Odbywa się obecnie rekrutacja bezrobotnych i małoletnich na roboty sezonowe do Niemiec z terenu pow. olkuskiego i włoszowskiego. W najbliższym czasie z Olkuskiego wyjedzie do Niemiec około 700 osób. Każdy wyjeżdżający na roboty sezonowe podpisuje na miejscu umowę

o pracy z delegatem zakładu Rzeszy dla pośrednictwa pracy. Umowa normuje czas pracy, place, ordynację i mieszkanie itp. Na ogół polscy robotnicy sezonowi pobierają bądą takie same wynagrodzenie, jak Niemcy. Powrót do Kraju przewidziany jest najpóźniej do dnia 15 grudnia b. r.

Łubień Wielki - Zdrój

kolo Lwowa.
NAJSILNIEJSZE WODY SIARCZANE I BOROWINOWE W EUROPIE.
Leczy najcięższe choroby stawów, reumatyzm, cukrzycę i t. p.
Tani sezon od 1 maja do 15 czerwca. Ryczałt 14-dniowy od 127 zł.
Plaża słoneczna i pływająca — basen z wodą przepływową zbudowany wedle najnowszych wzorów technicznych.

Giełda warszawska

z dn. 5.IV 1938 r.

WARSZAWA. (Pat.) Waluty: Belg. belg. 89.57; dolary amer. 5.30; dolary kanad. 528; floreny hol. 295.04; fr. franc. 16.72; fr. szwajc. 122.10; funty ang. 26.44; guldeny gd. 100.25; kor. czeskie 15.20; kor. duńskie 118.05; kor. norw. 132.73; kor. szwedcz. 136.34; liry wł. 23.70; marki fin. 11.70; marki niem. 103.00; marki srebrn. 119.00; Tel Aviv 26.20.

Najpiękniejszy 130-karatowy brylant do sprzedania

BOMBAJ (Pat). Do Bombaju przybył przedstawiciel wielkiej firmy jubilerskiej londyńskiej - nowojorskiej, celem zbadania możliwości sprzedaży słynnego brylantu „Jonker“ jednemu z ksiąg hinduskich.

Diamant „Jonker“, który ważył 726 karatów, został podzielony na 12 części, z których większość została niezwłocznie sprzedana. Niesprzedany do tej pory jest największy brylant, który po oszlifowaniu waży 130 karatów i oceniany jest na 220 tysięcy funtów szterlingów choć brylant ten jest mniej szary od brylantów „gwiazda afryki“ i „cullinan“, będących własnością korony brytyjskiej, lecz przewyższa je pod względem blasku i gry barw.

Kronika telegraficzna

— Kardynał wiedeński Innitzer wyjechał do Rzymu, dokąd został wezwany przez Stolicę Apostolską.

— Brak cukru, naffy, kaszy i machorki. „Finansowa Gazeta“ uskarża się, że aparat handlowy w Azerbejdżanie pracuje fatalnie, wskutek czego ludność tej republiki pozostaje całymi miesiącami bez cukru, kaszy, naffy i machorki. Towary te podobno leżą na składach.

— Komunistyczna Partia Palestyny wystąpiła z Kominternu. Deklaracja ta została ogłoszona w formie ulotki tajnie rozrzuconych. Jako powód wystąpienia z Kominternu ulotki te przytaczają egzekucje, dokonane ostatnio w Moskwie.

Wojna w Hiszpanii zbliża się ku końcowi

Przez górskie przełęcze, w zdradliwie zapadającym się śniegu, przeważnie nocą przekradają się tłumy uciekinierów z Hiszpanii do Francji. Pireneje przypominają swoim układem i grozą dzikości Taty. O tej pod ręką śnieg pokrywa szczyty, a zjawieje szaleją na nieosłoniętych graniach. W takich to warunkach oddziały hiszpańskich wojsk rządowych uciekają z terenów walk. Są to już nie tylko pojedynczy zbierowice, ale wielkie grupy, nie rzadko regularne oddziały z bronią w ręku. Zapelniają francuskie wioski i miasteczka domagając się chleba i odzieży. Rząd francuski musi się poważnie zastanowić, jaką obrać wobec nich linię postępowania. Nie chodzi tu zresztą o stronę materialną zagadnienia. Francja jest dość bogata, by wyżywić jeszcze kilka czy kilkadziesiąt tysięcy uchodźców.

Kwestią znacznie drażliwszą jest, że ci przybyłe przejeżdżając hasłami komunistycznymi szerzą wszędzie, gdzie się pojawia, sowiecką propagandę. Postawa ich wobec Francji, która udziela im azylu, jest wręcz wroga. Czynną ją odpowiedzialną za swoje nieszczęścia, wołając, że zdradziła ich w ciężkiej chwili, agitując przeciw rządowi Bluma, wzmagając już i tak dość silne we Francji antagonizmy wewnętrzne.

Rząd znajduje się w sytuacji kłopotliwej. Gdyby za górami toczyła się wojna dwóch państw, według prawa międzynarodowego musiano by odebrać uciekinierom broń i zamknąć ich w obozach koncentracyjnych do czasu zakończenia działań wojennych. Ale dotychczas żołnierzom gen. Franco nie przyznano praw kombatanów, oficjalnie Francja uważa ich za buntowników wobec prawdziwego rządu. Z drugiej strony cała lewica a więc większość parlamentarna jest sympatiami po czerwonej stronie, a choć w interwencję na Półwyspie Iberyjskim nie chciała się wdawać, bojąc się wywołania ogólnostawowej zawieruchy, jednak rada by rządowcom pomóc, a już w żadnym wypadku nie chciałaby się narazić na zarzut sprzyjania „faszystom”. Prawdo podobnie więc kobiety, dzieci i starcy będą odesłani do Katalonii.

Zresztą te rozważania nie mają w chwili obecnej decydującego znaczenia. Mniejsze jeszcze znaczenie mają obrady komitetu nieinterwencji, który swymi spóźnionymi decyzjami daje jedynie temat karykaturzystom, twierdzącym że komitet uchwali wycofanie „ochotników” z pół bitewnych, gdy te ostatecznie już po skończonej wojnie opustoszeją.

Front zmienia się, z dnia na dzień. Przewaga techniczna, a bardziej jeszcze wyższość armii regularnej i doświadczonych dowódców nad niezdiscyplinowaną masą, kierowaną nie przez wojskowych, a przez komisarzy politycznych wyraźnie przechyla szalę zwycięstwa. Wojska rządowe zdolne w pewnych okresach walk do twardego oporu, jak pod Madrytem i do krótkich kontrataków jak na przedpolach Teruelu i

Brunette, nie umieją się zdobyć na przemyślaną akcję zaczepną, ani na działania taktyczne decydujące o losach wojny.

Obecnie gdy wojska gen. Franco zdobyły Leride, możliwy jest co najwyżej rozpaczliwy wysiłek rządowców, by obronić Barcelonę od okrążenia, jednak odcięcie Katalonii od reszty kraju przesądza los wojny.

Wojna domowa na Półwyspie Iberyjskim nie stała się przyczyną konfliktu europejskiego. Hiszpania wybita jest najstraszliwszą z wojen domowych długo będzie musiała się leczyć z ran jakie sama sobie zadała. Należy jej życzyć jedynie, ażeby pokój nastąpił jak najszybciej i by to był, o ile możliwe, nie tylko pokój formalny, ale pokój rzeczywisty, który by zapewnił Hiszpanii możliwość rozwoju.

Co przywiezie do Polski ekspedycja naukowa Uniwersytetu warszawskiego z Egiptu?

Kairska Komisja Państwowego Urzędu Starożytności dokonała podziału wykopalisk zrobionych w ciągu tegorocznej kampanii przez Polsko-Francuską Misję Archeologiczną w Idfu (Edfu). Ogromną większość i to najciekawszych zabytków przyznano Polsce. A więc tzw. „ślepe wrota” i kamienne ich obramowania z Mastaby — grobowca Izi (6 dynastia—3.600 lat przed Chr.) ozdobione płasko-rzeźbami i napisami hieroglificznymi, wysokie na 5 m, wagi ok. 4 ton, posąg nie-

znanego mężczyzny z 18 dyn. (1.500 lat przed Chr.), naszyjnik z amethystów, nematyka, granatów, wspaniałe naczyńka alabastrów, figurki terrakotowe, przedmioty tualetove z miedzi i brązu, prawie wszystko ostraka (zapisane ulami gliniane) i papyrusy itd.

W ten sposób Polska Misja Archeologiczna wróci do kraju z obfitym plonem, przewyższającym znacznie to, co mogło być przywiezione w zeszłym roku.

NA WIDOWNI

DR PUTEK TWORZY NOWE STRONNICTWO „WYZWOLENIE”.

Dr Józef Putek, który uchwałą kongresu Stronn. Ludow. został zeń wykluczony, nie pogodził się z faktem dokonany i prowadził ożywioną działalność polityczną na terenie Małopolski. Dr Putek nosi się z zamiarem utworzenia nowego stronnictwa p. n. „Wyzwolenie”. Z działalnością Putka solidaryzuje się szereg wybitnych działaczy Stronnictwa Ludowego.

OBRADY RADY NACZELNEJ CENTRALNEGO ZWIĄZKU MŁODEJ WSI

3 kwietnia rb. w Warszawie odbyło się zebranie Rady Naczelnej Centralnego Związku Młodej Wsi. Rada uchwaliła kierunek współpracy młodzieży polsko - ukraińskiej na ziemiach południowo - wschodnich, opracowała program budowy domu chłopskiego w Warszawie oraz przyjęła statut i ustaliła formy pracy i spraw finansowych wiejskiej spółdzielni kinowej.

ARESZTOWANIA WŚRÓD LUDOWCÓW NA PROWINCJI.

W pow. łukowskim (Lubelskie) dokonano ostatnio szeregu aresztowań wśród dział.

aczy Stronnictwa Ludowego. Charakterystyczną jest rzeczą, że aresztowano działaczy ze środowiska tzw. „dołów” ludowców, to znaczy działaczy wioskowych i gminnych.

RADA NACZELNA ZW. POLSKIEJ MŁODZIEŻY DEMOKRATYCZNEJ.

W niedzielę dnia 10 kwietnia rb. odbędzie się w Warszawie Rada Naczelna Związku Polskiej Młodzieży Demokratycznej.

W Z. P. M. D. zarysowały się ostatnio dwa kierunki: jeden za ścisłą współpracą z innymi organizacjami „młodych pilsudczyków” aż do połączenia włącznie, oraz kierunek drugi za utrzymaniem dotychczasowych form pracy.

Poza tym na Radzie Naczelnej omawiane będą sprawy polityczne.

10 zł kary za spoglądanie na las

Na terenie leśnictwa Prawda w pow. łukowskim miejscowy leśniczy, p. Lewiński Stanisław wymierzył 10 zł kary tamtejszemu chłopu za „plądrowanie po lesie”. Ukaranym odwołał się do władz nadzorczych od tego zarządzenia twierdząc, że jedynie przechodził granicę leśną i spoglądał w stronę lasu.

Wielkanocna subskrypcja na grafikę wileńską



„ALMA MATER”

MICHAŁ SIEWRUK

Miedzioryt, 18x25. Cena 9 zł.

Grafika pozwala każdemu ozdobić swe mieszkanie oryginalnymi dziełami sztuki, gdyż koszt nabycia drzeworytu, akwaforty itp. ze względu na możliwość odbicia większej ilości egzemplarzy z jednej kliszy jest stosunkowo mały. Z tego powodu jednak nabywanie dzieł sztuki graficznej nie może się odbywać pojedynczo i wymaga subskrypcji.

Aby umożliwić naszym czytelnikom zaopatrzenie się na święta w prawdziwie artystyczną ozdobę mieszkania, otwieramy wielkanocną subskrypcję na obrazy młodych grafików wileńskich.

Obrazy można zamawiać w administracji „Kurjera Wileńskiego” (Wilno, ul. Biskupa Bandurskiego 4). Subskrypcja trwa od 3 bm. do 14 bm.

Oryginały grafik wystawione są w oknie „Orbis” w Wilnie przy ul. Mickiewicza 16 a.

Co kilka dni będziemy ogłaszać wykazy osób, które subskrybowały obrazy.

Zamówione obrazy będą do odebrania w administracji pisma od dn. 10 bm. za opłaceniem należności. Na koszty ewentualnej przesyłki pocztowej należy dodatkowo przesłać 50 gr.

Do Redakcji „Kurjera Wileńskiego”

Wilno, ul. Biskupa Bandurskiego 4

Proszę o zarezerwowanie

Tytuł dzieła

Należność w kwocie zł gr zobowiązuję się uiścić przy odbiorze

Imię i nazwisko

Dokładny adres

- Graficy biorący udział w subskrypcji:
- Kowalska Julia — „Cerkiew na Kołomyżach”, akwaforta — cena 7 zł.
 - Milewska Hanna — „Domki na Antokolu”, akwaforta — cena 7 zł. „Sprzedawcy królików”, drzeworyt — cena 6 zł.
 - Romanowicz Waleriy — „Kaziuk”, miedzioryt — cena 7 zł.
 - Siedlecka Placyda — „Ostatni stragan”, drzeworyt — cena 6 zł.
 - Siewruk Michał — „Alma Mater”, miedzioryt — cena 9 zł. „Lato”, drzeworyt — cena 5 zł.
 - Żukowska Olga — „Cerkiewka na Huculszczyźnie”, drzeworyt — cena 6 zł.
 - „Ulica Konarskiego”, drzeworyt barwny — cena 8 zł.

- ZAMÓWIENIA.
- Romanowicz Waleriy — „Kaziuk” miedzioryt — cena 7 zł. Dr Witold Sylwanowicz — Wilno.
 - Kowalska Julia — „Cerkiew na Kołomyżach”, akwaforta — cena 7 zł. Chłukowa Józefa — Baranowicze.
 - Hanna Milewska — „Domki na Antokolu”, akwaforta — cena 7 zł. Okulicz Kazimierz — Warszawa.
 - Żukowska Olga — „Ulica Konarskiego”, drzeworyt barwny — cena 7 zł. Okulicz Kazimierz — Warszawa. „Cerkiewka na Huculszczyźnie”, drzeworyt — cena 6 zł. Wilhelm Buncleben. — Wilno. Razem zamówień wpłynęło 5.

Udana babka...

Pulchne i smaczne, bo pieczone na proszku do pieczenia Dawa. Dawa nie pozostawia posmaku.

Dawa

Dr. A. Wander S. A. Kraków.

O witrażach do kościoła św. Anny w Wilnie

Kościół św. Anny jest jedynym w świecie okazem takiego właśnie smaku architektonicznego. Legenda Napoleońska, związana z nim podkreśla tę jego oryginalność. Wykonany z cegieł o charakterze monstracyjnym, afigurowym, prześwietlonym potężną rytmiką okien. Ferdynand Ruszczyk ten monstacyjny charakter św. Anny wyzyskał świetnie jako motyw do swego znanego wileńskiego afisza.

Zainteresowanie architekturą kościoła św. Anny nie jest jednak pełne. Tylko strona zewnętrzna — najczęściej spłomieniona fasada — jest przez wszystkich znana i podziwana. Wnętrze, które należy przecież do rzędu koniecznych komponentów architektury jest dla wielu obce i nie nie mówi. A przecież jest ciekawe. Posiada z szesnastego wieku autentyczne przezrocza okienne, posiada autentyczne sklepienie gotyckie, krzyżowe w presbiterium i nad chórem. Posiada ponadto trzy ołtarze rokokowe, wykonane pod marmurarię, lecz niestety, tę szlachetną technikę imituje tylko farba olejna.

Niejednokrotnie przychodziło mi do myśli, czy nie można byłoby w jakikolwiek sposób obudzić większego zainteresowania wnętrzem kościoła św. Anny, tym bardziej, że bogactwo form architektury wnętrza o wiele ustępuje przed bogactwem form zewnętrznej bryły, dekoracyjnie spłomienionej w fasadzie, a wyprowadzonej w charakterze prostopadym w widokach bocznych kościoła.

2. Mam wrażenie, że można byłoby za jednym zamachem tego dokonać przez wprowadzenie do św. Anny interesujących witraży.

O witrażach w kościele św. Anny! Tak, ale... Pytanie nasuwa się zasadnicze — czy godzi się do tego kościoła zabytkowego wprowadzać dziś witraże i kto mógłby na należytych poziomach je zaprojektować.

A więc najpierw — czy godzi się Jużcić decydujący głos w tej sprawie musiałby mieć p. konserwator wojewódzki. Zważywszy jednak pro et contra ze swej strony ośmielię się wysunąć parę argumentów za... Pierwszy jest ten, że kościół św.

Anny należy do typu kościołów, które w średniowieczu bywały suto witrażowane. P. prof. Morelowski wskazywał niejednokrotnie na ażurowość św. Anny jako na typ wiążący się z prześliczną kaplicą jednonawową, paryską Saint Chapelle (1243—48), wzniesioną sumptem św. Ludwika (IX, króla francuskiego). Cała ta kaplica mieni się wspaniałą tęczą barw okiennych.

Następny argument za... jest jeszcze ciekawszy. Bratni kość. OO. Bernardynów po swej przeróbce w II połowie XVI wieku — przeróbce pokrewnej co do swego charakteru budowlanego kościołowi św. Anny — posiadał również witraże. Tak, już posiadał witraże. Mamy o tym wyraźną wiadomość w Kronice Bernardynów. Mianowicie...

Z okazji opisu „kraty żelaznej przez kościół” zmienionej około roku 1700 na str. 199 zanotowano „...ołtarz wielki był w samym końcu chóru, a chór przed ołtarzem; okna były malowane i tak w kościele było ciemnowo, i wydawało się wielką porażką przez krąkę patrzącym ludziom oraz wchodzić nie śmiejącym in Sancta Sanctorum”.

Blizsze wyjaśnienia co do tych okien mamy pod datą 1765 roku: „Teżoż (bowiem) roku okien kościel-

nych dziesięć, to jest w chórze 5 i w samym kościele 5, wchodząc do kościoła po prawej stronie de novo przesypano”. A później artykuł „Okna kościelne” tak mówi:

„Okna kościelne dawniej były pomalowane, jako się wyżej nadmienilo. X. 199, potem czasu kustoszostwa X. Ilgiewicza (1710—1713) są nowe dane i remontowane. Pamiątka tego zostawiona była w oknie przed ołtarzem św. Antoniego na szyble wielkiej w te słowa napisana: Anno Domini... Fenestrae hujus Ecclesiae separatee sunt sumptu Benefactorum... periorum. Te okna były niskie, które roku 1765 czasu pobielania kościoła podwyższono i tak kilka kwaterek wyjęto z wyż wymienioną z napisem szyba”.

Nie wdając się bliżej w dociekania co do historii witraży w kościele OO. Bernardynów w Wilnie, stwierdzić należy, że witraże tam były w kolorach intensywnych, z gotycka ciemnowych. A zatem jeśli takowe były u Bernardynów, tym bardziej mogły być w projekcie przewidziane i w kościele św. Anny, w kościele tak wielookiennym.

Przecież ważki argument pro—to chęć aby przynajmniej w ikonografii okien kościoła św. Anny były ujawnione legendy i historia tego wy-

soce charakterystycznego odcinka życia XIV, XV i XVI w., która związana była aż z trzema kościołami św. Anny, a które były kolejno wznieszone na ementarzu O.O. Bernardynów in castro poza murami miasta wileńskiego.

Pierwszy kościółek był prawdopodobnie drewniany, drugi na pewno — murywany, częściowo wzniesiony sumptem króla Aleksandra Jagiellończyka, trzeci obecny fundacji Zygmunta Augusta. Trzeci przeznaczony był pierwotnie na mauzoleum dla dwóch żon królewskich Elżbiety i Barbary a nawet i dla króla fundatora, gdyby zmarł na terenie W. Ks. Litewskiego. W testamentie królewskim jako jeszcze nie skończony był przeznaczony Annie Jagiellońskiej, zamężnej z biegiem czasu królowej Stefanowej Batorowej.

Anna Jagiellonka oddała kościół polsk. Bractwu św. Anny Samotrzciej, reaktywowanemu w Łomży i przeniesionemu do Wilna. Z biegiem czasu w wieku XVII przechodził ten kościół pod zarządek oo. Bernardynów, którzy go włączyli w kompleks swoich budowli. Następnie, bo dopiero w początku XIX w. kościół św. Anny został oddany niemieckiemu Bractwu św. Marcina i katolikom Niemcom m. Wilna.

Zagadka hr. Loewensterna

Prasa krajów nadbałtyckich, a w szczególności skandynawskich poświęca obecnie całe kolumny zagadkowej postaci zmarłego w tych dniach arystokraty, bankiera i dyplomaty w jednej osobie hr. Loewensterna. Bodaj od czasów głośnego Ivara Kreugera nie było w Skandynawii sprawy, która by w równym stopniu tamtejszą publiczność, policję i prasę pasjonowała.

SKARBY PO ZMARŁYM.

Głównym powodem dreszczyku sensacji, jaką budzi dokoła M. Bałtyckiego osoba hr. Loewensterna są skarby wykrywane niemal codziennie w coraz to nowych bankach, safesach i prywatnych skrytkach, a składające się z plik banknotów (głównie szwedzkich), złotych monet, biżuterii, nieoprawionych drogich kamieni, sztabek złota i niezrealizowanych czeków. Wszystko to nie wiadomo, jak zgromadził i nie wiadomo po co porozłokowo walał po różnych zakamarkach zmarły arystokrata nie zostawiając na dobytek nieścisłymi notatkami; pozostały też niedające się odcyfrować szyfry, hieroglify, rysunki i notacje w postaci zdań i wyrazów luźno jedynie ze sobą związanych.

KŁOPOTY POLICJI.

Biedzi się obecnie nad posegregowaniem i odcyfrowaniem tych materiałów po licyj sztokholmską, utrzymując ścisły kontakt z policją Finlandii, Estonii i Łotwy, gdyż zmarły arystokrata miał, jak się okazuje, wiele z tymi krajami wspólnego. Udało się mianowicie ustalić, że urodził się on na terytorium dzisiejszej Łotwy w czasach poprzedzających wstąpienie na tron cara Mikołaja II. Gdzie się jednak obracał po dośnięciu do pełnoletności i w jaki sposób doszedł do tak znacznej fortuny — oto pytanie, które czekają jeszcze na odpowiedź.

POGOŃ ZA TYTUŁEM.

Stwierdzono, że zmarły Loewenstern nie urodził się jako hrabia, a zdobył ten tytuł dopiero z biegiem czasu. Już jako dorosłego adoptowała go za grubszą kwołę pieniężną pewna autentyczna hrabina nazwiskiem Gronhelm of Flosta. W-g innej wersji uzyskał on tytuł hrabiowski na dworze księcia Lichtenstein. W każdym razie posiadał kilka paszportów i występował w wielkim świecie bądź jako hr. Loewenstern bądź też jako hr. of Flosta. Okoliczność ta nasuwałaby pewne asocjacje na temat hochstaplerstwa, w którym to fachu, jak wiadomo, posługiwanie się tytułami i różnymi nazwiskami jest przyjęte. Nie wykluczone jednak, że nie chodziło zmarłemu o nadużywanie zaufania swych bliźnich, a tylko o zaspokojenie dość niewinnej odmiany snobizmu. Przemawiałoby również za tym chęć — jak wykazało śledztwo — obcowanie z osobami spokrewnionymi z domami królewskimi, a przynajmniej mogącymi się wykazać błękitną krwią bez parweniuszowskich domieszek.

WSPANIAŁOMYŚLNY NARZECZONY.

Hr. Loewenstern był parokrotnie zaręczony, acz w żadnym wypadku do ślubu nie doszło. Pierwszą jego narzeczoną była baronówna Nelly von Ungem Sternberg, krewna słynnego watałki, który w czasie rosyjskiej rewolucji grasował na Dalekim Wschodzie na czele dywizji Mon

gólów i różnych straceńców, uchodząc za „żywego Buddę”, co go jednak nie uchroniło przed wpadnięciem w ręce bolszewickie i rozstrzelaniem.

Z pierwszą narzeczoną rozstał się hr. Loewenstern trzydzieści kilka lat temu. Po pewnym czasie zaręczył się poraz drugi. Wybranką jego serca okazała się bliska krewna znanego dziś powszechnie dyplomaty niemieckiego von Papena. Druga narzeczoną również nie doprowadziła hrabia do ołtarza. Trzeba jednak przyznać, że względem obu niewiast okazał się hr. Loewenstern nader wspaniałomyślny, zapisując im sporą sumę pieniędzy.

ENTUZJASTA SWASTYKI.

Śledztwo wykazało, iż hr. Loewenstern był wielbicielem obecnego ustroju w Niemczech. W ostatnich latach swego życia prowadził on ożywioną korespondencję z różnymi osobistościami spod znaku swastyki oraz zasiliał prasę narodowo-socjalistyczną swymi artykułami, podpisując je coraz to innymi pseudonimami. Jak się zdaje, pociągały go głównie go antykomunistyczne tendencje nowych Niemiec. Do komunistów czuł bowiem stary arystokrata awersję nieopohamowaną. Zbyt mu się dali we znaki w latach 1918—1920. Po-

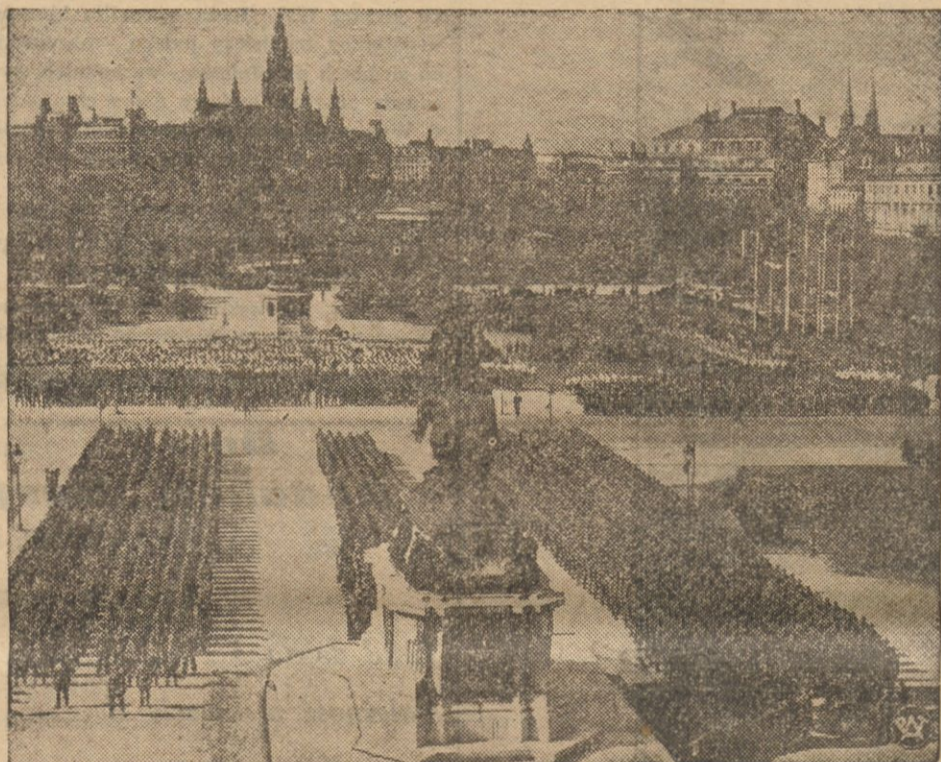
dobnie zresztą jak wielu innym bałtyckim baronom, co spodziewali się przetrwać po swych gotyckich burgach zawieruchę wojenną i rewolucyjną, a w rezultacie stracili zamki wraz z dobrami i musieli salwować się ucieczką na Zachód.

POLIGLOTA.

Stwierdzono, że tajemniczy hrabia znał sporo języków: litewski, estoński, węgierski, łotewski, fiński, polski, rosyjski, francuski, szwedzki, angielski i niemiecki. Świadczyłyby to nie tylko o zdolnościach finansowych, lecz również lingwistycznych zmarłego arystokraty. Ciekawe tylko, czy znajomość aż 11 języków posiadał hrabia dla rozrywki czy też języki te były mu potrzebne w jego zagadkowej działalności.

Władze sądowo-policyjne biedzą się teraz nad odcyfrowaniem pozostałych po zmarłym listów i notatek oraz nad ustaleniem czy znaleziona po śmierci starca gołownica i kosztowności w ilościach tak znacznych znalazły się w jego posiadaniu drogą legalną. Chodzi bowiem o to, kto ma zagarnąć spadek: Szwecja, Lichtenstein czy rozsiąni po świecie krewniacy nieboszczyka? Na razie Szwecja, Helsinki i Ryga pasjonują się całą tą historią.

Uroczyste wkroczenie Legionu Austriackiego do Wiednia



Apel Legionu Austriackiego na placu Bohaferów w Wiedniu, po uroczystym przybyciu do stolicy Austrii z terenu Rzeszy Niemieckiej, wśród nieopisanego entuzjazmu ludności.

Austria przedhistoryczna

Przed przybyciem do krajów naddunajskich legionów rzymskich, które dokonywały systematycznego podboju tych terenów, na terytorium dzisiejszej Austrii żyły plemiona pochodzenia celtyckiego, a więc należące do rodziny indo-germańskiej, tej samej co i Germanowie. Osiedlali się oni w okolicach dzisiejszej Górnej Austrii, której gleba żyzna, loessowa, doskonale nadawała się pod uprawę roli i dla hodowli bydła.

Skupiwszy się w większych osiedlach, mieszkańcy tego kraju zaczęli szukać innych środków utrzymywania. Posunęli się w kierunku południowym i w dzisiejszej części p. Zofia zainteresowała się kościołem św. Anny w Wilnie i że w jej widzi okna tego kościoła już zaczynają przemawiać ustami historii, dekoracyjnych płaszczyzn i barw, słyszałem, że jej bezinteresowność nie ma granic tam, gdzie serce pragnie przemówić ku chwale Boga głosem sztuki o średniowiecznym nastroju.

A zatem sądzę, że p. Zofia Baudouin de Courtenay śmiało pokusić się może, aby kościół św. Anny jeszcze bardziej był rozświetlony na świecie i aby wnętrze kościoła nabrało osobliwego zainteresowania artystycznego.

4. W zakończeniu, jeśli chodzi o fundację witraży do kościoła św. Anny postawionego z woli ostatniego Jagiellona, o fundację zainicjowaną w roku 1938 tak znamienym dla naszych stosunków z państwem litewskim, warto by było może aby inicjatywę miał Uniwersytet Stefana Batoro i przeto hołd złożyć Bogu i św. Annie Samotrzeźdej, że wielka nauka polityki Jagiellonów, nauka braterstwa ludów nie została zboczona krwią polską i litewską.

Panie inżynierze Borowski, co słysząc z twórczością pod tym względem pani Zofii Baudouin de Courtenay? Niech pokaże nam wreszcie ona swe możliwości witrażowe.

Dr Piotr Śledziwski.

Styrii natrafili na bogate pokłady mineralów, przede wszystkim soli; w tej okolicy znajdują się najstarsze w Austrii kopalnie soli, pochodzące z tzw. okresu halztackiego. W Dürnberg oraz nad Jezioro Halztańskim znaleziono doskonale zachowane kopalnie soli, stare szyby i stolnie, masę narzędzi, naczyń i przyrządów górniczych, odkryto też kilka korytarzy podziemnych, znajdujących się na głębokości od 50 do 300 metrów, co wskazuje na to, że technika kopalnicza w Styrii stała już bardzo wysoko w okresie wczesno-historycznym; w 1846 r. odkryto też obszerny kurhan, w których znaleziono urny, naczynia, broń i ozdoby z brązu. Jak stwierdzono na podstawie dalszych badań, mieszkańcy Austrii przed historycznej palili zwłoki, podobnie jak i inne narody w tym okresie jest jednak rzeczą charakterystyczną, że spalano tylko zwłoki mężczyźni. Kobiety prawdopodobnie grzebano w ziemi.

W Austrii Górnej odkryto szereg grodzisk przedhistorycznych, jak np. w miejscowości Oberleiseberg, Braunsberg. Stwierdzono, że grodziska warowne budowano z pni drzewnych, otaczając je mocną palisadą i wałem ochronnym. Wykopiska te pochodzą z ostatniego okresu bytowania Celtów na terytorium dzisiejszej Austrii, a więc mniej więcej w V wieku przed Chrystusem. Od tej chwili systematyczny napór plemion germańskich z północy i przenikanie kultury rzymskiej z południa przyczynia się do stopniowego upadku państwa, które rozciągało się na terenach dzisiejszej górnej Austrii, Styrii i Czech.

Szczepki celtyckie w dawnej Austrii dzieliły się na kilka grup, z których najważniejszą rolę odegrali Bojerowie, mający swą siedzibę w Czechach. Od tego plemienia pochodzi też dzisiejsza niemiecka nazwa Czech — „Böhmen”, lub łacińska „Boiohaemum”. Szereg miejscowości, leżących w Styrii nosi nazwy wywodzące się rzekomo od szczepów i plemion, zamieszkujących te okolice. I tak np. miejscowość Umlaufberg am Kamp pochodzi rzekomo od nazwy szczepu Kamboi. W górnej Karyntii mieszkali Teurys-

Zdawało się, że już nie ma żadnego sposobu...

— Nie ma ładu w tym domu — mówiła cichym szeptem Marysia w otwartych drzwiach kuchni w sąsiednie otwarte drzwi kuchni.

Istotnie z nastaniem wieczora — ledwo kończono herbatę — zaczynały się zazwyczaj zwykłe, układne, ale nieznośne w swojej codzienności niepokoje. Pan Piotr wstawał, poprawiał krawat przed lustrem, kładł płaszcz i, strzelając palcami w melonik, patrzył spodłba na małżonkę.

— Wiesz, kochanie, źle się dziś czuję.
— Miałas przecież coś robić...
— Tak, ale nastrój mi nie dopisuje.

Pani Iza wiesziała ponad głową mężowską wzrok gazeli, potem wzrok ten biegł po ratunek w stronę „dzieci”. Jedno dziecko robiło potulną minę osoby niezorientowanej, następnie zrywając susem skakało w stronę matki i niepokojącym basem prosiło o 3 złote na... wszelki wypadek. Drugie z palynową czupryną pudrowała noskiem i naślinionym palcem wyrównywało brewki.

— Ja, mamusiu, także trochę chciałabym wyjść...
— Jaktó, więc wszyscy?
— Ja tylko na godzinkę, posiedzę przy kawie.

— Ależ w domu jest kawa.
— Tak, ale nie o kawę chodzi, lubię posłuchać muzyki.

I wychodzili. Mało wychodzili — uciekali, jak szczury z tonącego okrętu. Co dzień pod innym pretekstem. Pan Piotr chyba by katalogował, bo istotnie rzadko powtarzały się „powody”. To zebranie, to marne samopoczucie, to wspaniała po goda, to ciepło, to miły mroźnik — a czasem poprostu wywoływał burzę i „żeby nie zwariować do reszty” — uciekał.

Dzieci stosowały to samo, oczywiście o kilka tonów pokorniej. Pani Iza była bezradna. Stał miał dwie dwójki i czwórkę ze sprawowania za pomadę na włosach. Okropność! Pani Iza ogarniała ponury smutek. Siedziała sama. Żebyż jeszcze sama. Najczęściej wypełzała ze swego pokoju ciotka męża, żalosna biedota i trajkotała:

— Boże Ty mój! Ze wszystkim skłisniesz!
— Proszę mnie zostawić w spokoju.
— U! Przepraszam! Ze mną tak nie można. Ty wiesz, kto ja. Do kawiorów moje nogi przywykły. U mnie co dzień gienierali bywali i geśi i kapłany na obiedzie. Ciotka zawodziła, pani Iza brała się do cerowania pończoch, a twarz jej kurczyła się w kraciecęk zmarszczek.

Koło 11 wracała Lila, gubiąc na pro-

gu resztki uśmiechu. Potem kuchennym wejściem wślizgiwał się Staś i rezygnując z kolacji, rozpaczliwie cniwał za szkolne podręczniki.

Mniej więcej o 3 po północy długo chrobałał klucz zanim trafił do zamka. I długo słychać było w łazience „czy tutaj mieszka panna Agnieszka?”. Pan Piotr robił wszystko, aby poskromić rozanielone oblicze i nogi wdrożyć w mniej taneczne „pa”.

— Ależ, Piotruś, szkoda zdrowia, zno wu piłeś... szarpiesz budżet. A tu szkołę trzeba płacić i komorne i szkołę i... co te dzieci powiedzą?

— Głupstwo, kochanie, wszystko głupstwo. Jestem artysta, rozumiesz, artysta — chociaż urzędnik. Muszę mieć atmosferę, gwar, muzykę, przede wszystkim muzykę Ho! Ho. Gdybym ja miał atmosferę w domu... „Żebym ja miał cztery nogi!” Tra-la-la-la...

— O jaką im wszystkim atmosferę chodzi? — zaliła się z rana telefonicznie pani Iza swojej przyjaciółce, pani Ewie. — Wszystko robię i nic...

— Nic nie robisz, powinnaś wytworzyć w domu ciepło, a i dbać o siebie. Jeśli Piotr odniesie się do ciebie milej, dzieci też to odczują.

Pani Iza przypuściła szturm do mężowskiego serca. Pewnego dnia w helmie, niczym Joanna d'Arc, przez trzy godziny cieszyła się, że wieczna ondulacja odmłodziła. Odmłodziła — na dni, a raczej wieczory, które spędziła z mężem w restauracji. Pojem zaczęła stosować masaż, kupiła kolekcję kakusów, kanarka, rybki — nic nie pomogło.

Pan Piotr miewał rankami mowy w stronę akwarium:

— Szczęśliwie maluczkie. Napije się to wody i żadnych potrzeb nie ma. Ale swoją drogą wołę szporki...

Pewnego dnia przyjaciółka powiedziała do pani Izy:

— Przysięg ci najnowszy model...
— Gorszu?
— Nie, gorsze ci niepotrzebne — i tak schudłaś na wior. Bądź w domu wieczorem. Przyniosą skrzynię, spróbuj...

Przy kolacji pani Iza miała minę świnki morskiej, której zaszczepiono już wszelkie możliwe medykamenty i mając własnie szczepić „coś extra” — być albo nie być.

Nagle odezwał się znad biurka czysty głos: „Podajemy dziennik wieczorny”.

Pan Piotr z kawałkiem bułki w ustach słuchał; z kolei koncert — pan Piotr przełknął bułkę i słuchał w milczeniu. Zbliżył się do aparatu i jak dzieciak kreślił galkami, coraz to innymi tonami zapelniając pokój:

I gdy Staś podszedł do matki po zwykle 3 złote „na wszelki wypadek” pan Piotr nie wytrzymał. Odezwał się w nim srogi rodzic.

— A ty dokąd smarkaczu? Słuchaj, tu jest lekcja języka francuskiego — dorosło uczą się, a ty mi dwójki znośisz? — Chodź — zmieł — będziemy uczyli się razem.

Lilka nie poszła tego dnia do kawiarni, zajęta „wyłapywaniem” tang. A późnym wieczorem nawet stara ciotka miała uciechę, słuchając transmisji opery z Mediolanu. I tylko, gdy wprawiony w dobry humor pan Piotr, przekreślił galkę i poprosił panią Izę do walczyka — ciotka wrzasnęła: „Żeż na kawiorze nie ucho dził”.

Nastaly dobre dni i pogodne wieczory. W domu siedziła teraz cała rodzina. Pan Piotr plawił się w muzyce, jak oko w wodzie, nie opuszczając żadnego koncertu. Staś nabrał zaufania do radia, gdy dostał pierwszą... trójkę z fizyki po wysłuchaniu pogadanki o przewodnictwie metali; Lilka, gdy opanowała najrozmaitsze gafunki tang; służąca Marysia, gdy wreszcie według wskazówek „chwilki kobiecej” upiekła placek bez zakałka.

Każdy znalazł dla siebie w programie Polskiego Radia coś ciekawego. Sąsiedzi na przykład przychodzili słuchać „odcinka powieściowego”, który według ich zdania był o wiele bardziej interesujący od czytanych dotąd romansów kryminalnych...

Dwie osoby spłonęły w czasie pożaru wsi

Przedwczoraj wybuchł groźny pożar we wsi Przerębka, pow. radomszczańskiego. Ogień, wskutek silnego wiatru objął znaczną część wsi, niszcząc doszczętnie 26 zagród w 64 budynkach mieszkalnymi i gospodarczymi i pozabijając dachu nad głową kilkadziesiąt rodzin liczących 130 osób. W płomieniach ponieśli śmierć 76-letnia Agnieszka Tomaszewska i 70-letni Franciszek Błędzinski. Straty spowodowane pożarem wynoszą około 180.000 zł. Przyczyny pożaru nierzadnie nie ustalone.

Śmierć z powodu kawału primaapilissowego

Późnym wieczorem w piątek w Katowicach-Ligocie jechał na motocyklu z dużą szybkością Herbert Langer, czeladnik piekarski. W pewnej chwili motocykl zdeżył się z samochodu, wskutek czego Langer upadł na bruk, doznając złamania podstawy czaski, a wkrótce potem zmarł. Jak się okazało, Langer jechał do Katowic w celu załatwienia „ważnego” interesu, o którym zawiadomili go znajomi. Był to kawał „primaapilissowy”.

POKOJE

TANIE, CZYSTE I CICHE
W HOTELU ROYAL

Warszawa Chmielna 31
Dla pp. czytelników „Kurjera Wileńskiego”
15% rabatu

Czas skończyć ze sprawą Antczaka

Nieśwież od pewnego czasu stał się punktem neuralgicznym samorządu terytorialnego województwa nowogrodzkiego.

Pozornie chodzi o rzecz błahą, o jedną osobę. Mianowicie o inspektora samorządowego, p. Antczaka, który włączył w siebie sposobem załatwiania pewnych spraw wytworzył już od paru lat atmosferę napięcia i niezadowolenia wśród części samorządowców powiatu nieświeżskiego, o Antczaka, który nie zdołał sobie pozyskać miaru samorządu całego powiatu i którego działalność bada obecnie specjalna komisja dyscyplinarna.

W istocie jednak chodzi o rzeczy bardziej głębsze. Płotka mówi, że Antczak jest popierany usilnie przez starostę Winczewskiego. Nie było by w tym nic złego, gdyby gospodarz powiatu nawet bardzo troskliwie popierał pracownika o nie nagannej przeszłości, o niezakwestionowanej „teraźniejszości” i żywiącej powszechnego miaru. Byłaby to rzecz zwykła, pożądana.

Czy Antczak zasługuje na tak gorące popieranie go, o którym mówi płotka? W paru poprzednio zamieszczonych artykułach scharakteryzowaliśmy w dostateczny sposób sylwetkę p. Antczaka jako samorządowca: 1) komisja dyscyplinarna w Baranowiczach, 2) zatarg z samorządem Grodna, 3) dochodzenie prokuratorskie w Nieświeżu i wreszcie 4) obecna komisja dyscyplinarna. Nie bierzmy już pod uwagę drobniejszych lokalnych zatargów personalnych. To są fakty. Może Antczak ma pecha, może jednak nie zasługuje na to, aby w obronie jego przeciwstawiać się opinii publicznej.

Przed kilkunastu dniami zamieściliśmy nadane nam przez p. Antczaka sprostowanie, w którym odpierał postawione mu poprzednio zarzuty. W dopisku do tego sprostowania, wyraziliśmy wątpliwości, czy aby tak wszystko jest, jak to podał bądź co bądź gołosłownie p. Antczak. Otrzymałszy obecnie od grupy samorządowców pow. nieświeżskiego „sprostowanie sprostowania” p. Antczaka.

Czytamy w tym sprostowaniu m. in. „Do p-ktu 1. Dążenie p. Antczaka do scentralizowania zakupu materiałów piśmiennych w najniższym źródle to pobudek rzekomo oszczędnościowych nie wytrzymuje najmniejszej krytyki, gdyż w Zarządzie Miejskim w Nieświeżu znajdujemy się w aktach oferta miejscowego składu materiałów piśmiennych, który oferuje wszelkie potrzebne materiały w granicach od 16 do 40% taniej niż zapłacił p. Antczak w Warszawie. Dlaczego z tej oferty p.

Antczak nie chciał skorzystać dla dobra samorządu. Na marginesie zaznaczamy, że artykuł 9 ust. z dnia 23.III 1933 r. (Dz. Ustaw 35, poz. 294) kładzie łopata do głowy, że władze związków samorządowych winny zaopatrzyć się w materiały w najniższym źródle. Jeżeli p. Antczak jest uosobieniem oszczędności, to jak się wyliczy ze 199 zł, które wziął jako diety na wyjazd do Warszawy. Gdzie są rachunki kosztów podróży dla Związku? Można było listownie zamówić potrzebne materiały a 199 zł wpisać na plus budżetu związkowego, tak jak tego żądała i nadal żąda centrala.”

„P. Antczak twierdzi, że rabat nie był rabatem, a jakąś bliżej nieokreśloną subwencją, daną p. Antczakowi na założenie składnicy oddziału nieświeżskiego Związku Prac. Sam. i że wobec nieuruchomienia tej składnicy p. Antczak czuł się uprawniony do odesłania tych pieniędzy do Warszawy.

Nie jest to zgodne z prawdą, ponieważ protokoły posiedzeń zarządu oddziału oraz walnych zebrań wykazują dobitnie, że otrzymany rabat był zawsze traktowany jako normalny rabat od zakupów zbiorowych, przeznaczony na cele kulturalne oddziału.

Oto fakty dowody, że 599 zł były i przez centralę traktowane jako rabat dla oddziału nieświeżskiego:

1. — W piśmie z Centralnego Zarządu Związku do Oddziału Nieświeżskiego z dnia 15 czerwca 1936 r. poseł Pacholczyk „wzywa Zarząd Oddziału do zapłaty całkowitej kwoty 599 zł na przychód kasy Oddziału, z których może Zarząd, w granicach swych uprawnień wypłacić tylko zwrot odpowiednich kosztów”. 2. — Dnia 8 września Centrala nadsyła do Zarządu Oddziału Nieświeżskiego następujące przynaglenie: „prosimy o od powiedz na nasze pismo z dnia 15 czerwca rb. i nadesłanie nam dowodu wpłaty omawianej kwoty (zł 599 p. n.) do kasy Oddziału. Wbrew temu suma 599 zł nie została zapisana dotychczas na przychód kasy Oddziału.”

„P. Antczak twierdzi: „nieprawdą jest, że B. Antczak miał w pow. baranowickim dwa dochodzenia dyscyplinarne, które zakończyły się dla niego niekorzystnie. Prawdą jest natomiast, że postępowanie dyscyplinarne zostało umorzone”. Nie twierdziliśmy, że dyscyplinarne baranowickie zakończyła się dla p. Antczaka — niekorzystnie. Wydaje się to jednak dziwnym, że pomimo, jak tego chce p. Antczak „pomyślnego” dla niego wyniku do chodzenia dyscyplinarnego, baranowicki

Wydział Powiatowy nie chciał nadal współpracować z p. Antczakiem”.

Dość chyba będzie tego, aby zorientować się w charakterze tych spraw, które się wiążą z osobą p. Antczaka i wywołują niezadowolenie z osoby jego wśród samorządowców pow. nieświeżskiego.

Należy przypuszczać, że p. starosta Winczewski dołoży starań, aby sprawa osoby inspektora samorządowego, obciążonego tymi zarzutami, została jak najszybciej wyjaśniona i aby wreszcie płotka o specjalnym popieraniu p. Antczaka przez gospodarza powiatu została potwierdzona albo zdementowana. Powiat nieświeżski pragnie wyjaśnienia sytuacji. (w).

Ziemia lidzka funduje samolot dla armii

Wśród społeczeństwa ziemi lidzkiej powstała inicjatywa ufundowania samolotu dla Armii. W tym celu została wszczęta akcja zbiórkowa wśród najszerszych rzesz społeczeństwa i młodzieży szkolnej. Kierownictwo w zbiorze środków materialnych przypadło Zarządowi Obwodu Powiatowego LOPP, który rozesał w tej sprawie na teren całego powiatu odpowiednie pisma.

Szkoły, których ofiary zebrane wśród uczniów wynoszą ponad 5 zł. otrzymały specjalne dyplomy świadczące o wypełnieniu zaszczytnej obowiązku obywatelskiego

Wszelkie kwoty na ten cel zebrane należy wpłacać na konto czekowe PKO Nr 60007, podając na stronie odwrótnej tytuł wpłaty.

Ziemia lidzka dawała już niejednokrotnie dowody swego głębokiego zrozumienia dla spraw ogólnopolskich, obecnie piękna inicjatywa ufundowania samolotu dla wojska, świadczy o ciągłym impulsie społecznym ludności lidzkiego powiatu.

Restauracja „OAZA”

Lida, 3 Maja 4
Wzorowa kuchnia — Obfity bufet
Smacznie i zdrowo obiady
CENY NISKIE CENY NISKIE

BUFET REZURSY POLSKIEJ

Lida, ul. Mjr. Mackiewicz 41, tel. 68
Śniadania, obiady, i kolacje
Pierwszorzędna kuchnia.
Kierownik M. SIEMAK

Nowootwarty kiosk LOPP

Lida, róg Suwalskiej i 3 Maja
P O L E C A: dewocjonalie, perfumierię, wyroby alabastrowe, kosmetykę, galanterię metalową, skórzaną, grzeblenie, wyroby tytoniowe, karty do gry, czasopisma i gazety. Ceny niskie — lecz stałe. Towar wyborowy.
Właściciel Wacław Michalski

817 robotników wyjechało do Estonii

3 bm. wyjechał z Postaw liczący 817 osób transport robotników i robotnic na roboty rolne do Estonii. Robotnicy wyjechali specjalnym pociągiem drogą przez Turmont i Rygę, pozostając pod opieką przedstawiciela Orbisu, który dowiedzie ich do miejsca pracy.

Z terenu pow. postawskiego wyjedzie jeszcze w bieżącym miesiącu drugi transport w ilości 800 ludzi na roboty rolne do Łotwy. Rekrutacja rozpocznie się w dniach najbliższych.

Budowa drogi Wilno—Szumsk—Soły

W najbliższym tygodniu rozpoczęła zostanie budowa drogi bitej na szlaku Wilno—Szumsk—Soły. Roboty prowadzić będzie Fundusz Pracy, który na cel ten wyasygnował 60.000 złotych.

Będzie to jedna z największych inwestycji drogowych tegorocznego sezonu.

Ceny nabiału i jaj

Oddział wileński Zw. Spółdzielni Mleczarskich i Jajczarskich notował 5 b. m. następujące ceny nabiału i jaj w złotych:

Masło za 1 kg:	hurt:	detal
wyborowe	3.70	4.00
stołowe	3.60	3.90
solone	2.60	2.90
Sery za 1 kg:		
edamski czerwony	2.40	2.60
edamski żółty	2.20	2.50
litewski	2.—	2.30
Jaja	kopa:	sztukę:
nr. 1	3.90	0.07
nr. 2	3.60	0.06½
nr. 3	2.30	0.06

Nowa katastrofa kolejowa we Francji



We Francji wydarzyła się poważna katastrofa kolejowa, spowodowana przez autobus, który na dworcu St. Vincent de Tyrosse najechał na pociąg pospieszny, bledący z Bayonne do Bordeaux. Katastrofa miała straszne skutki, przy czym tak autobus jak i część pociągu zostały strzaskane, pociągając liczne ofiary w ludziach. Na zdjęciu — rzuć oka na zderzony tabor.

KRONIKA

KWIECIEŃ
6
Sroda
Dziś Wilhelma Op.
Jutro Epifanijusa
Wschód słońca — g. 4 m. 42
Zachód słońca — g. 6 m. 01

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologii USB w Wilnie z dn. 5 IV. 1936r.

Ciśnienie 757
Temperatura średnia + 2
Temperatura najwyższa + 5
Temperatura najniższa — 2
Opad: ślad
Wiatr: zachodni
Tendencja barom.: wzrost ciśnienia
Uwagi: chmurno, przelotne opady.

LIDZKA

— Nowa siedziba P. K. U. obecnie mieści się w lokalu opróżnionym przez Ubezpieczalnię Społeczną na ul. Suwalskiej.

SĄD GRODZKI skazał w tych dniach znanego na terenie Lidy z szeregu występów Samuela Dubczńskiego na półtora roku więzienia. Podstawą wyroku była kradzież pieniędzy (600 zł) ostatnio popełniona na szkole G. Abramowiczowej, zam. przy ul. Szkolnej.

— **EJSZYŹSKI STAJĄ SIĘ SŁAWNE.** W Sądzie Okręgowym w Lidzie odbyła się przy drzwiach zamkniętych rozprawa przeciwko Izraelowi Ejszyżskiemu z Ejszyższek, który został oskarżony o zniewolenie niejakiej Tajby Pajkowskiej z Werenowa. Sąd po rozpatrzeniu sprawy wydał wyrok mocą którego krewni młodzian otrzymali 2 lata więzienia.

Od dłuższego już czasu kroniki policyjne dość często donoszą o tego rodzaju przestępstwach z terenu m-ka Ejszyższki.

— **Sprostowanie.** W niedzielnym numerze „Kurjera Wileńskiego” z dnia 3. IV. br. w kronice z Lidy została zamieszczona wzmianka o wypadku z dorożką, która wpała do niezabezpieczonego rowu na ul. Falkowskiego.

Jak się obecnie dowiadujemy dorożka tą nie jechał wicestarosta powiatowy p. inż. Zawadzki, jak w notatce było podane.

DOKTÓR
Wężyk Andrzej
powrócił
ul. Staszyc 15, tel. 44 w Baranowiczach.
ChOROBY: weneryczne, skórne i płciowe
Przyjmuje od godz. 7.30 do 11 rano
godz. 2—5 pp. i 7 do 9 wiecz.

Najkorzystniej i najtaniej kupujemy w firmie chrześcijańskiej
„Bławat Poznański”
Lida — Rynek
Ceny stałe Staranna obsługa

BARANOWICKA

— **Wielka konferencja serowarska w Baranowiczach.** W dniu 12 kwietnia rb. o godz. 9 w sali Wydziału Pow. w Baranowiczach odbędzie się wielka konferencja serowarska zorganizowana przez Wil. Izbę Rolniczą. W konferencji weźmie udział kilku przedstawicieli Min. R. i R. R. (m. innymi prof. dr. Wacław Dąbrowski), przedstawiciele sfer rolniczo-gospodarczych z Wilna i Nowogrodka oraz czynnicy miejscowe.

— **Zw. Rzem. Chrześcijan zamierza ufundować karabin maszynowy dla wojska.** W dniu 2 bm. na posiedzeniu cechów Zw. Rzem. Chrześcijan w Baranowiczach, przedstawiciele cechów uchwalili z oszczędności Zw. utworzyć fundusz na zakupienie karabinu maszynowego dla wojska i zwrócili się z prośbą do prezesa Rady Wojewódzkiej Rzem. Chrześcijan p. J. Jarockiego żeby poruszył tę sprawę we wszystkich oddziałach Zw. na Nowogrodzieźnie i rozpoczął zbiórki ofiar.

— **Zakończenie kursu Ochotn. Str. Poż.** Od 20 marca do 3 kwietnia rb. Oddział Powiatowy Związku Straży Pożarnych R. P. w Baranowiczach przeprowadził kurs I—III

Stan zdrowotny ludności

Przy omawianiu budżetu Min. Opieki Społecznej, zwrócono uwagę publiczną na trudną i niełatwą sytuację społeczną.

Na czoło ich wysuwa się fatalny stan zdrowotny szerokiej mas ludności a w szczególności ludności wiejskiej. Statystyka notuje: milion ludzi chorych na gruźlicę, z czego corocznie umiera z górą 50.000, półtora miliona chorych wenerycznie, wysoki odsetek śmiertelności niemowląt (14 proc.) od kilku lat nie dający się obniżyć, spadek p. z. rostu naturalnego dochodzi do 20 proc. w ciągu ostatnich kilku lat; 66 proc. młodzieży wykazuje wady fizyczne i objawy chorobowe spowodowane w dużej mierze niedostatecznym odżywianiem, to też wśród poborowych ostatnich roczników zanotowano nie normalnie duży odsetek cherlactwa.

Niskie zarobki robotników (jedne z najniższych w Europie) a w znacznej mierze i pracowników umysłowych, zabijają w nich zmysł przezorności, uniemożliwiają bowiem odłożenie części zarobków na tzw. „czarną godzinę”. Budżet robotniczy w Polsce w okresie najlepszej koniunktury pochłaniał ponad 60 proc. na środki żywności (w Danii np. 40 proc., w Niemczech 44 proc. a razem na najkonieczniejsze potrzeby 88 proc., w Danii 69 proc., w Niemczech 72 proc.). Mimo tego robotnik polski i jego rodzina są niedożywione.

Jeszcze gorzej, a jednocześnie inaczej, przedstawia się sprawa na wsi. Chłop polski z natury jest przeczny, ta jednak przeczność ma swój specjalny charakter. Nawet tam, gdzie chłop ma stosunkowo niezłe zarobki myśli tylko o mordzie i chałupie kosztem odżywiania i zdrowia swego i swoich dzieci. To też obserwatory wyrażają obawę, że chłopu grozi zmarnienie w pracy fabrycznej. Olbrzymia większość ludności wiejskiej trapi biedą niepozwalającą na zaspokojenie najelementarniejszych potrzeb w zakresie ochrony zdrowia.

W świetle tych obserwacji staje się zupełnie zrozumiałym i uzasadnionym postulat wysunięty przez p. Tomaszewicza, aby każdy obywatel miał zapewnioną pomoc lekarską o ile chodzi zwłaszcza o choroby społeczne — w pierwszym rzędzie gruźlicę i choroby weneryczne; pomoc ta winna być również zapewniona w zakresie położnictwa oraz opieki nad matką i dzieckiem.

Czaszki pomocy tego rodzaju nosiła wyłącznie filantropijny charakter (tak było zwłaszcza w b.aborze rosyjskim, gdzie nie tylko nie znano ubezpieczeń społecznych, ale ra ogół nie znano nawet pojęcia „opieki społecznej”, zastępowane pojęciem „dobroczynności”) minęły. Dziś walkę z chorobami i cherlactwem prowadzi administracja rządowa, związki samorządowe, instytucje ubezpieczeń społecznych, wreszcie szereg organizacji społecznych.

Wszystki tych wszystkich czynników nie są jednak dotychczas dostatecznie skoordynowane. Środki jakimi dysponują są niedostateczne, a co jest tym bardziej niepokojące, że sumy przeznaczone na opiekę społeczną

czną oraz na służbę zdrowia w budżecie państwowym i w budżetach samorządowych maleją z roku na rok.

Na cele opieki społecznej Min. Op. Społ. dysponowała w roku 1933/34 sumą 58 mil. złotych; malejąc stopniowo sumy te na rok 1937/38 wyniosły już tylko 14,5 mil. zł. Związek samorządowy w tym samym czasie zmniejszyły pozycję na cele opieki społecznej z 69 mil. zł na 48 mil. zł.

Wydatki na służbę zdrowia od 1928 do 1935 r. spadły z 428,3 miliona do 187,6 miliona, czyli o 56 proc., samorzady obniżyły w tym czasie swe wydatki na służbę zdrowia o 65,4 proc.

W poczuciu konieczności wzmocnienia walki z chorobami społecznymi rząd opracowuje obecnie szereg ustaw (o zwalczaniu gruźlicy, chorób wenerycznych itp.). Ciężar sfinansowania tych ustaw ma spaść na samorzady przy czym wykonanie jednej ustawy przeciwgruźliczej wymagać ma podobno 80 milionów złotych rocznie. Jest rzeczą więc niej wątpliwą, czy związki samorządowe będą w stanie podjąć tak rozszerzonym zadaniom.

Zbiorowe wysiłki ku podniesieniu stanu zdrowotności w kraju powinny być oparte na racjonalnym podziale ról pomiędzy wszystkie wchodzące w grę aktywne czynniki. Cokolwiek można krytycznie powiedzieć o działalności ubezpieczeń społecznych, to jednak należy stwierdzić, że mimo niedoskonałej organizacji i niedoświadczonych jeszcze aparatu administracyjnego, już w pierwszych latach swego istnienia osiągnęły one bardzo uchwytne dodatnie rezultaty: na 1000 niezskażonych leczono się w 1935 r. — 22,6 chorych, na 1000 ubezpieczonych leczono się w 1935 r. — 49,7 chorych. Zgony wynoszą w państwie przeciętnie 1,48 proc. ogółu ludności rocznie, zgony wśród ubezpieczonych wynoszą 0,85 proc.

Niestety chociaż liczba uprawnionych do świadczeń z tytułu ubezpieczenia dochodzi do 6 milionów (licząc z rodzinami ubezpieczonych), to jednak stanowi to mniej, niż jedna piąta ogółu ludności. Stosunek liczby ubezpieczonych do ogółu ludności zawodowo czynnej jest w Polsce bardzo niski, co widać z zestawienia: w Anglii liczba ubezpieczonych w stosunku do zatrudnionych wynosi 94 proc., w Niemczech 64 proc., w Hiszpanii 60 proc., we Francji 48 proc., we Włoszech 41 proc., w Polsce 27 proc.

Przy ubezpieczeniu winien ogarnąć nie tylko wszystkich zatrudnionych w pracy najemnej, ale winien objąć również drobnych przedsiębiorców, rzemieślników; przynus ubezpieczenia na wypadek choroby i macierzyństwa winien być zwłaszcza jak najszybciej rozciągnięty na pracowników rolnych.

W zasadzie tylko jednostki pozbawione stałych dochodów powinny pozostać poza obrębem przymusowych ubezpieczeń społecznych. Opieka społeczna winna być w ten sposób odciążona, ograniczając swój zasięg w zasadzie tylko do tej ostatniej kategorii osób.
L. R.

Zebrań organizacyjne „Służby Młodych”

Jako efekt zebrania informacyjnego Służby Młodych, — które odbyło się dnia 2 bm. w obecności 70 przedstawicieli różnych organizacji młodzieżowych, — odbędzie się dn. 6 bm. o godz. 19 m. 15 w lokalu Obozu Zjednoczenia Narodowego (M. Kie wicza 22 m. 5) Zebranie Organizacyjnej Służby Młodych.

Na zebranie to Kierownictwo Służby Młodych zaprasza przedstawicieli wszystkich organizacji młodzieżowych, które mają zamiar zrzeszyć się względnie współpracować ze „Służbą Młodych” dla podniesienia obronności granic państwa i stanu gospodarczego kraju.

Specjalnych zaproszeń na te zebranie Kierownictwo Służby Młodych do żadnych organizacji wysłać nie będzie.

500 bezrobotnych zatrudnia już Fundusz Pracy

Zarząd Miejski zatrudnia obecnie na robotach miejskich około 300 bezrobotnych. Ogółem na terenie województwa na robotach drogowych zatrudnionych jest obecnie przeszło 500 bezrobotnych.

Poczynając od przyszłego tygodnia zarówno w Wilnie jak i na prowincji rozpocznie się cały szereg nowych robót. W związku z tym stan zatrudnienia wzrosnie poważnie.

HOTEL „ST. GEORGES”
w WILNIE
Pierwszorzędny — Ceny przystępne
Telefony w pokojach

Skoczył z Mostu Zielonego do Wilii

4 bm. Jerzy Wojtkiewicz, lat 18 (Kalwaryjska 35) w zamiarze samobójczym skoczył z Mostu Zielonego do rzeki Wilii. Wojtkiewicz został wydobyty z wody

Jeden ukradł, drugi postrzelił...

2 bm. pracownik kontraktowy Urzędu Pocztowego w Władach Bronisław Stanin Klewicz, jako listonosz, otrzymał kwotę zł 1550 do wypłaty emerytowi w rejonie m. Wład. O godz. 12 Staninkiewicz pomógł do Urzędu Pocztowego i zameldował naczelnikowi o zagubieniu gotówki w kwocie 807 gr 77. Posterunek w Władach zawiadomiony o tym wszczął niezwłocznie dochodzenie i w czasie rewizji osobistej znaleziono u Staninkiewicza w kieszeni bluzy 790 zł w banknotach. Staninkiewicz nie może wyjaśnić, w jaki sposób znalazły się pieniądze u niego w kieszeni. Został on zatrzymany.

Mąż ciężko zranił żonę Krwawy dramat w Mejszagole

Wczoraj w Mejszagole Henryk Kuźmicz dwukrotnie uderzył nożem swoją żonę Stanisławę, raniąc ją ciężko w okolicy klatki piersiowej. Brocząc krwią niewła-

Drugi dzień procesu o nadużycia na stacji towarowej

Wczoraj odbył się dalszy ciąg rozprawy sądowej przeciwko b. urzędnikom stacji towarowej w Wilnie Wojnille i Tomaszewiczowi oraz współoskarżonym czterem kupcom Polakowi, Berkonowi, Kowarskiemu i Londonowi, oskarżonym o nieprawne korzystanie z ulgowej taryfy przewozowej na skutek czego Dyrekcja Kolei Państwowych w Wilnie poniosła znaczne

straty. Wczorajszy dzień przewodu sądowego wypełniły zeznania świadków. Ze szczególnym zainteresowaniem wysłuchano zeznań zastępcy kierownika brygady kryminalnej wydziału śledczego w Wilnie Derwińskiego, który wpadł na trop afery. Dzisiaj dalszy ciąg rozprawy. Wyrok spodziewany jest jutro. (c).

KRONIKA WILEŃSKA

PRZEWIDYWANY PRZEBIEG POGODY w dniu 6 kwietnia 1938 r.:
Po pogodnej nocy w ciągu dnia przejściowy wzrost zachmurzenia typu kłębiastego i kłębiasto-warstwowego i przelotne opady. Widzialność dobra. Podstawa chmur niskich od 300 m.
Noc chłodna, dniem temperatura ok 10 C.

HOTEL EUROPEJSKI
w WILNIE
Pierwszorzędny — Ceny przystępne
Telefony w pokojach. Winda osobowa

DIŻURY APTEK.
Dziś w nocy dyżurują następujące apteki:
Jundziłła (Mickiewicza 33); Mańkowiec (Piłsudskiego 30); Chrościckiego (Ostrobramska 25); Filemonowicza (Wielka 29); Pieliwicka (Zarzecze 20).
Ponadto stale dyżurują apteki: Paka (Antokolska 42); Szantyra (Legionowa 10); Zajęczkowskiego (Witoldowa 22).

MIEJSKA.

— Droga dla rowerów nad Wilną. Zarząd Miejski postanowił wybudować nad Wilną drogę dla rowerów i motocykli. W tym celu postanowiono wywłaszczyć na rzecz miasta pas ziemi o szerokości 50 metrów na Antokolu.

— Magistrat przystępuje do budowy mostu łukowego nad Wilenkę. Na wczorajszym posiedzeniu Zarządu miasta zapadła uchwała przystąpienia do budowy mostu łukowego żelazo - betonowego przez Wilenkę w ogrodzie Bernardyńskim.

— Pomalowanie mostu Zwierzynieckiego. Magistrat postanowił wyasygnować 15.000 złotych na pomalowanie świeżo odfakturowanego mostu Zwierzynieckiego. Most ten prawdopodobnie otrzyma barwę stalową.

ZEBRANIA I ODCZYTY.

— 337 Środa Literacka. W dniu 6 bm. znany pisarz Melchior Wańkowicz wygłosi odczyt pt. „Sto migawek z wędrówek po ziemiach północno-wschodnich”. Przerzeczna według zdjęć autora.

— Odczyt z dziedziny pedagogiki. Staraniem T-wa Pedagogicznego „PROMIEN” we czwartek dnia 7 kwietnia b. r. o godz. 17 w lokalu Pryw. Szkoły „Promień” przy ul. Wileńskiej 4-6 wygłoszone zostaną dwa odczyty:

Ks. dyr. Aleksandra Mościckiego „Współpraca domu ze szkołą”.

Dr Tadeusza Kołaczyńskiego „Z zagadnień higieny szkolnej”. Wstęp wolny.

— Wileńskie Koło Związku Bibliotekarzy Polskich. 7 kwietnia 1938 r. (czwartek) o godz. 20 odbędzie się w Bibliotece Uniwersyteckiej (ul. Uniwersytecka 5) 163 zebranie ogólne Koła z referatem p. Mariana Wardziaka p. t. „Zagadnienie oświaty pozaszkolnej w mieście Wilnie”.

— Koło Matematyczno-Fizyczne i Astronomiczne Stud. U. S. B. (Zamkowa 11) ułatwia uzyskanie fachowych korepetytorów. Specjalność matematyka i fizyka. Dyżury w środy i piątki w g. 13-14.

— Hojny dar p. J. Wolanowa. Jak się dowiadujemy p. J. Wolanow, właściciel znanej kolektury Loterii Państwowej, złożył na ręce Komitetu Pomocy Zimowej hojny dar w postaci 30.000 obiadów dla bezrobotnych.

Wszędzie i zawsze przyda się książka z
Biblioteki Nowości
Wilno, ul. Jagiellońska 10. Tel. 13-70.
OSTATNIE NOWOŚCI — klasyczne literatury szkolna — naukowa.
Czynna od 11 do 19 godz.
Abonament miesięczny — 1 zł 50 gr.
Kaucja 3 zł.
Wysyłka na prowincję.

TEATR I MUZYKA

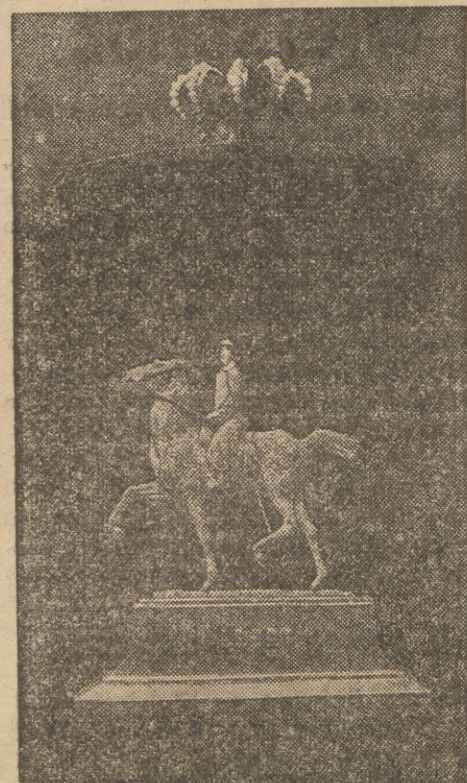
TEATR MIEJSKI NA POHULANCE.

— Dziś, w środę dnia 6 kwietnia o godz. 8,15 wiecz. premiera znakomitej komedii współczesnej w 3 aktach Tadeusza Rittnera pt. „Wilki w nocy” z występow: Celiny Niedźwieckiej i Stanisława Daczyńskiego. Restę obsady tworzą pp.: Szpakiewiczowa, Oranowska, Skorukówna, Hierowska, Wołkowska, Czaplinski. Reżyseria St. Daczyńskiego. Oprawa dekoracyjna K. i J. Golusów.

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA”

— „Król włóczków”. Dziś wielkie wokalne widowisko „Król włóczków”, posiadające wspaniałą muzykę Frimla obok romantycznej i dowcipnej treści. Techniczne pojęcie i humorem beztrudnie cyganerii to barwne widowisko nie posiada równego w repertuarze leższej muzyki. „Król włóczków” wypełni repertuar dni najbliższych.

— „Lady Chic”. Premierą najbliższą Teatru „Lutnia” będzie popularna operetka „Lady Chic”.



Na otwartej w Sztokholmie wystawie belgijskiej umieszczono jeden drogocenny eksponat, a mianowicie miniaturę posągu króla Alberta I, wysadzane diamentami o wartości 100 milionów koron szwedzkich. Na zdjęciu — diamentowy posąg królewski w miniaturze.

WARTOŚĆ OFIARY WYNOŚI 6.000.

Przykład godny naśladowania.

— Wycieczka dla radioluchaczy. We czwartek 7 kwietnia wszyscy radioluchacze spotkają się w teatrze na Pohulance na drugim przedstawieniu sztuki Tadeusza Rittnera pt. „Wilki w nocy”. Początek przedstawienia jak zawsze w czwartki o godz. 18,15. Przedsprzedaż biletów w dniu przedstawienia w kasie teatru na Pohulance od godz. 15. Ceny biletów poniżej propagandowych.

Na podstawie kwitu za opłacony abonament radiowy za miesiąc marzec lub kwiecień przysługuje zniżka na dwie osoby.

— W Restauracji „Ustronie” ul. Mickiewicza Nr 24, dziś 6 kwietnia 1938 r. po raz pierwszy gościnnie wystąpią: Wacław Morawska królowa rewii i Mario Malwano ulubieniec Wilna.

Dezerterem z pola obowiazku obywatelskiego jest ten, kto uchyla się od ofiary na Pomoc Zimową! Konto P. K. O. 70.200 Pomoc Zimowa

RADIO

ŚRODA, dn. 6.IV 1938 r.

6.15 Pieśń; 6.20 Gimnastyka; 6.40 Muzyka; 7.00 Dziennik; 7.15 Muzyka z płyt; 8.00 i 11.15 Audycja dla szkół; 11.40 w trybie krakowiaka i oberka; 11.57 Sygnał czasu; 13.00 Wiadomości z miasta i prowincji; 13.05 Muzyka; 14.25 „Dzieje Bałki Murmańskiej”; 14.35 Muzyka popularna; 15.30 Wiadomości gospodarce; 15.45 „Chwilka pytań” — pogadanka; 16.00 Uczmy się mówić; 16.15 Pogadanka; 17.00 Wojna przyszłości — odczyt; 17.15 Recital skrzypcowy Eevalta Turgana (Estonia); 17.50 Siła charakteru jako podstawa zwycięstwa — pogadanka; 18.00 Sport; 18.10 „Wypalacze wapna w Wołożynskim”; 18.20 „Dziwna przygoda” — słuchow. 18.55 Sport; 19.00 „Dr Aleksander Majkowski” — szkic literacki; 19.15 Pieśni obce; 19.35 Sztuka robotnicza — dialog; 19.50 Pogadanka; 20.00 Koncert Orkiestry K. O. P. pod dyr. Waleriana Borkowskiego; 20.45 Dziennik; 20.55 Pogadanka; 21.00 Koncert Chopinowski w wyk. Stanisława Niedzielskiego; 21.45 Kwadrans poetycki; 22.00 Ulubione utwory Edwarda Griega w wyk. orkiestry wileńskiej pod dyr. W. Szczepańskiego z udz. z. Wyleżyńskiej (śpiew); 22.50 Ostatnie wiadomości i komunikaty; 23.00 Muzyka.

CZWARTEK, dnia 7 kwietnia 1938 r.

6.15 Pieśń poranna. 6.20 Gimnastyka. 6.40 Muzyka. 7.00 Dziennik poranny. 7.15 Muzyka. 8.00 Audycja dla szkół. 11.15 „Pierwiastki narodowe w muzyce polskiej i obcej”. 11.40 Duety wokalne. 11.57 Sygnał czasu i hejnał. 12.03 Audycja południowa. 13.00 Wiadomości z miasta i prowincji. 13.05 „Wielka noc w domu” — pogadanka. 13.15 Koncert „Zyczeń”. 14.25 „Dzieje Bałki Murmańskiej” — nowela Eugeniusza Małaczewskiego. 14.35 Muzyka popularna. 15.30 Wiadomości gospodarce. 15.45 Rozmowa muzyka z młodzieżą. 16.15 Koncert solistów. 16.50 Pogadanka aktualna. 17.00 O książce Mieczysława Bohdana Lepeckiego pt. „Madagaskar”. 17.15 Łódzka orkiestra salonowa. 17.50 Poradnik sportowy. 18.10 Pogadanka radiotechniczna Mieczysława Galskiego. 18.20 Chóry szkolne. 18.40 Skrzynka rolnicza — prowadzi Aleksander Przegaliński. 18.50 Program na piątek. 18.55 Wileńskie wiadomości sportowe. 19.00 „Tata dzwonił” — słuchowisko Marii Morozowicz - Szczepkowskiej. 19.30 Polskie utwory fortepjanowe. 19.50 Pogadanka aktualna. 20.00 Polska Kapela Ludowa Feliksa Dzierżanowskiego. 20.45 Dzień nie wieczorny. 20.55 Pogadanka. 21.00 „Wiosenny rejs” — audycja muzyczno-słowna. 21.45 „O młodym twórczość sceniczną” — szkic literacki. 22.00 Koncert kameralny. 22.50 Ostatnie wiadomości i komunikaty. 23.00 Muzyka na dobranoc.

LEON MOENKE Stawka o życie

Zona, która kilka dni temu proponowała iść nawet przez druty kolczaste byle tylko nie płynąć, nie miała już nic więcej do powiedzenia.

Nie zwlekając dłużej pojechaliśmy więc wprost do uzdrowiska.

Ludziom, którzy nigdy nie mieli do czynienia z działalnością nielegalną, plan ten napewno wyda się szalonym lub co najmniej lekkomyślnym. Otóż tak nie jest. Plan swój oparłem na podstawowej zasadzie wszelkiej działalności nielegalnej. Jest nią mianowicie zaskoczenie, zbicie z tropu, dezorientacja przeciwnika.

Choć brzmi to jak paradoks, ale najlepszym konspiratorem jest ten, kto działa całkiem jawnie, w biały dzień, na oczach wszystkich. Najniebezpieczniejszy list w moim życiu, który podczas naszej ucieczki mógł nas wydać w ręce GPU, kosztował życie mnie i żonę, został napisany i wysłany bez żadnych szyfrów, a nawet koperty, jako zwykła karta pocztowa, dostępna do przeczytania każdemu, kto się tylko... zaciekał. Jedynie dzięki tej formie uszedł on uwadze GPU*).

* O tym chwycie konspiracji w Sowietach mogę już pisać, gdyż został on w końcu wykryty, jak dowiedziałem się o tym z pewnej sędyci radiowej. Charakterystyczną jest dla okoliczność, iż wkrył go nie „czarny gabinet” GPU na poczcie, lecz zwykły nieplafny „aktywista”, który przypadko-

Z parku uzdrowiskowego, objawszy się jak czuła para, poszliśmy wolno spacerkiem wzdłuż drutów kolczastych w stronę Biełostrowa. Szliśmy tak przytuleni do siebie, że czułem bicie jej serca.

Było jeszcze upalne południe. Powietrze przepojone było zapachami traw, żywicy, butwiejących igieł, tym swoistym aromatem lasu sosnowego w pogodny cichy letni dzień. Cały las, całe otoczenie nasze zastygło w drzemce południowej.

Im dalej od Siestrorecka, tym bardziej druty się zbliżyły do skraju lasu i toru kolejowego, aż wreszcie wybiegły nań. Szliśmy więc rowem kolejowym, pilnie obserwując ten las za drutami.

Po chwili za zakrętem ujrzyliśmy w oddali ostatni słup z drutami. Na widok jego mocniej przycisnąłem żonę do siebie. Ona zaś oparła mi swą głowę o piersi.

Cisza panowała nadal dokoła. Tylko serca w piersiach naszych — to waliły jak młoty, to zamierały, ściskając się boleśnie. Wargami przygnałem do włosów żony. Zwolniliśmy kroku jeszcze bardziej.

Gdy urwały się wreszcie druty kolczaste, skręciliśmy w lewo, ku granicy.

Lecz w tejże chwili jak spod ziemi wyrósł przed nami żołnierz, zagrządzając nam drogę.

— Stój! Dokumenty wasze! — zawołał, nastawiając karabin z bagnetem.

Z przerażenia opadły mi ręce i wypuściłem żonę z uścisku. Na ten widok uśmiech przebiegł po szeroko-

wo zaciekał się pocztówką adresowaną do twego sąsiada. Ten konkretny chwyt przytaczam nie tylko dla ilustracji podstawowej zasady, lecz również dla ostrzeżenia przed dalszym jego niedość ostrożnym używaniem.

kiej, rumianej twarzy żołnierza. Swąd się on tu wziął? — nie mogłem sobie tego wytłumaczyć i sięgnąłem pośpiesznie po dowody osobiste.

— Wasze imiona i nazwiska? Skąd się tu wzięliście? W jakim celu? — zasypywał nas pytaniami, patrząc to na dokumenty to na nas.

— Turyści z Moskwy...

— Poszliśmy na spacer...

— Przyjechaliśmy z Leningradu do uzdrowiska — odpowiadaliśmy przerywając jedno drugiemu.

Długim badawczym spojrzaniem patrzył on na nas. W szalonym napięciu nerwów zamieniłem się całą we wzrok i słuch. Sekundy trwały niby wieczność.

— Tu jest pas pograniczny i spacerować nie wolno — rzekł po chwili i znowu zamilkł, utkwivszy w nas wzrok.

— Nie wiedzieliśmy o tym — odparłem, ochłoniawszy już z nagłego przerażenia i również urwałem.

Znowuż zapanowało pełne szalonego napięcia milczenie. Żołnierz wahał się najwyraźniej.

Spokój! Spokój! — twierdziłem sobie, patrząc w niebieskie jak niebo oczy i opaloną twarz tego barycznego chłopca, który w tej chwili ważył losy życia i śmierci naszej.

— Wracajcie z powrotem i więcej tu nie spacerujcie, bo was aresztują. W więzieniu siedzieć nie jest zbyt przyjemnie — rzekł wreszcie i zwrócił nam nasze dokumenty.

— Do widzenia, towarzyszu! Dziękujemy za ostrzeżenie — mile si ędoń uśmiechnęła żona.

— Przyjemnego spacerku we dwoje! — rzekł on, śmiejąc się szeroko. (D. c. n.)

Dodatkowe pociągi na święta Wielkanocne

Dyrekcja kolejowa w Wilnie zawiadamia, że w okresie świąt Wielkiej Nocy kursować będą dodatkowe pociągi pasażerskie według następującego rozkładu jazdy:

Przyjazd	Odjazd	S T A C J A		Przyjazd	Odjazd
—	20.00	Wilno	↑	6.30	—
21.28	21.33	Orany	↑	4.52	4.57
22.57	23.05	Grodno	↑	3.23	3.31
0.47	0.57	Białystok	↑	1.38	1.50
5.13	—	Warszawa-Główna	↓	—	21.55

Pociąg ten odjeżdżać będzie z Wilna do Warszawy Głównej w dniach: 12, 13, 14, 15, 19 i 20 kwietnia br. W pociągach tych będą kursować wagony osobowe I, II i III kl.

Kurjer Sportowy

Piłkarze Łotwy grać będą w Wilnie na Wielkanoc

Piłkarze Łotwy przystali do Wilna ofertę rozegrania dwóch meczów towarzyskich w czasie świąt Wielkiej Nocy. Przyjechać mają do nas piłkarze dwóch ligowych drużyn łotewskich: „L. A. S.” względnie „A. K. S.” Propozycja Łotyszów została przyjęta przez WKS Śmigły. Pierwszego dnia świąt grać będą wojskowi, a drugiego dnia przeciwko Łotyszom grać ma reprezentacja Ogniska KPW zasilona kilkoma graczami Makabi.

Mecze te o charakterze spotkań międzynarodowych, wzbudzą niewątpliwie w Wilnie wielkie zainteresowanie. Piłkarze Łotwy ostatnio zna-

cznie podciągnęli się. Wygrać z nimi będzie trudno.

Nadeszła jednocześnie oferta z Niemiec. Chcą przyjechać do Wilna piłkarze znanego klubu lipskiego „Tu ra”. Oferta ta nie została przyjęta.

I jeszcze jedna wiadomość piłkarska: WKS Śmigły zwrócił się dzisiaj do Polskiego Związku Piłki Nożnej z prośbą udzielenia zezwolenia na rozegranie pierwszego meczu z polską drużyną na Litwie „Slavia”. Dla wyjaśnienia podajemy, że jest to była drużyna Sparty kowieńskiej. Jeżeli nadejdzie odpowiedź przychylna, to mecz odbędzie się w najbliższym czasie na warunkach rewanżowych.

Skład WKS Śmigły na mecz z Ruchem

Piłkarze Wojskowego Klubu Sportowego Śmigły w najbliższą niedzielę grać będą swój pierwszy mecz o mistrzostwo Ligi. Mecz odbędzie się w Wielkich Hajdukach. Przeciwnikiem piłkarzy wileńskich będzie Ruch. W. K. S. Śmigły wystąpi w następującym składzie: bramkarz — Czarski, rezerwowi Łoś, obrona — Zawieja, Grządziel, pom — Fajarski, Bukowski, Hoffman, napad — Biok, Hajdul, Pawłowski, Longin, Moszczyński i

Marzec. Rezerwa — Wojciechowski. Drużyna wyjedzie z Wilna w piątek wieczorem. Z drużyną pojedzie razem trener Sell.

Mecz odbędzie się na reprezentacyjnym stadionie śląskim im. wojewody Grażyńskiego. Początek spotkania wyznaczony został na godz. 16 m. 15.

Powrót drużyny ze Śląska nastąpi w poniedziałek wieczorem.

Dzisiaj zebranie MKWF i PW

Dzisiaj w sali posiedzeń Zarządu Miejskiego w Wilnie przy ul. Dominikańskiej 2 odbędzie się plenarne zebranie Miejskiego Komitetu Przeprosobienia Wojskowego i Wychowania Fizycznego z następującym porządkiem dziennym: sprawozdanie ze

ślizgawki, sprawozdanie z wykonania budżetu na rok 1937/38, plan pracy na okres letni, wybór kandydatów na członków Komitetu z nominacji na rok 1938/39, oraz wolne wnioski. Początek zebrania o godz. 19.

RKS — Białystok

W najbliższą niedzielę o godz. 18 w sali Ośrodka W. F. odbędzie się mecz bokserski między Robotniczym Klubem Sportowym w Wilnie a reprezentacją Białegostoku. Składy drużyn przedstawiają się następująco: Białystok — Lewin, Górecki, Zalewski, Sandler, Piotrowicz, Geszes, Kuś-

nier i Kozen. Wilno — Lendzin, Bagński, Łukmin, Kulesza, Krasnopiorow, Poreda, Unton, Polakow.

Warto nadmienić, że mecz międzymiastowy Wilno — Białystok rozegrany w lutym zakończył się zwycięstwem Wilna 10 : 6.

„Komitet Czerwonych Widz” przed sądem w Wilnie

12 oskarżonych o działalność komunistyczną

Sąd Apelacyjny w Wilnie rozpoznał wczoraj sprawę 12 osób, mieszkańców miasteczka Widze, położonego w pow. brasławskim, oskarżonych o działalność komunistyczną.

Komitet ten, jak to wynika z aktu oskarżenia, przejawiał na terenie miasteczka Widze i pow. brasławskiego intensywną działalność wywołując, organizując komórki komunistyczne.

Akt oskarżenia opiewa, że oskarżeni tworzyli „Komitet Czerwonych Widz”, a jego członkowie należeli do Centralnego Komitetu Komunistycznej Partii Zachodniej Białorusi.

Na ławie oskarżonych zasiadli: Rachela Zylbermanówna, Sara Bank, Estera Rajchelowna, Michał Kryczalow, Jan Iwa-

now, Dymitr Sidorowicz, bracia A. i M. Szlamonowie i inni.

W pierwszej instancji wszyscy oskarżeni zostali skazani na karę więzienia od 3 do 8 lat. Na 8 lat skazano Zylbermanównę i Sarę Bank. Michał Kryczalow i Dymitr Sidorowicz zostali skazani na 7 lat więzienia, Mendel Szulman na 4 lata itd.

Wczoraj Sąd Apelacyjny zatwierdził wyrok pierwszej instancji, zmniejszając jedynie karę w stosunku do Estery Rajchelowny z 7 na 4 lata, Michała Kryczalowa z 7 na 5 lat oraz Dymitra Sidorowicza z 7 na 6 lat. Ponadto został całkowicie uniewinniony Abram Szulman.

Bronili osk. adwokaci: Peirusewicz, Sukiennicka, Chil, Czernichow i Frydman.

„Balilla” na scenie Teatru dla Dzieci T. Ortyma



Na zdjęciu — scena z pięknej sztuki o młodocianym bohaterze Italii Balilli, wystawionej w Teatrze dla Dzieci T. Ortyma. Premiera „Balilli” odbyła się w obecności ambasadora Italii barona di Valentino i kolonii włoskiej w Warszawie. Reprodukujemy obraz z I aktu: W zaulku Genui.

KINA I FILMY

„FORTANCERKI” (Pan).

Bluff i bujda reklamowa nas nie dziwi. Przyszliśmy do tego. Mimo to, niekiedy bywają zbyt wielkie rozbieżności między reklamą a rzeczywistością. Końska dawka bujania. Przykładem film „Fortancerki”, zapowiadany jako obraz „obyczajowo-sportowy”, a w istocie rzeczy będący mętną „kryminalką”.

Pochwalić trzeba dodatek taneczno-muzyczny PAT-a. Dwa tańce w wykonaniu Jadwigi Leitzkówny, dwa zaś Ziuty Buczyńskiej. Ta ostatnia ma podobno wkrótce przybyć do Wilna. Dodatek ten jest poważną rekompensatą za film.

Ogłoszenie

Z dniem 1 czerwca 1938 r. Wydział Powiatowy w Nowogrodzie zamierza sprzedać z wolnej ręki własną drukarnię i introligatornię (2 maszyny o napędzie elektrycznym i 1 ręczną).

Maszyny do obejrzenia są w dniu powszednie od 8 do 15 w lokalu drukarni przy ul. Słonimskiej.

Oferty należy składać do dnia 20 maja 1938 r. pod adresem „Wydział Powiatowy w Nowogrodzie”.

(—) K. MILEWICZ
Przewodniczący Wydz. Pow. w Nowogrodzie.

Wielki film sensacyjno-obyczajowy. Historia dziewcząt żądnych życia i użycia...



Fortancerki

CASINO

Pani Walewska

Kołosalne powodzenie
W rol. gł.: GRETA GARBO i CHARLES BOYER. — Ceny normalne. — Ugił ważne.
Początek seansów o godz. 4—6—8—10.15

HELIOS

Dzisiaj. Rewelacyjny film w barwach naturalnych DROGA W NIEZNANE

W-g słynnej powieści Louisa Stevensona. W rol. gł. gwiazdor trupy Reinharda OSKAR HOMOLKA, Frances Fermer i Ray Milland. — Czar wysp mórz południowych w kolorach naturalnych. Nadprogram: ATRAKCJE i AKTUALNOŚCI. Początek o godz. 4 ej

Kino MARS

Dzisiaj. Wielki podwójny program W roli głównej Tajny agent Sylwia Sidney

oraz z powodu kolosalnego powodzenia **Kombatanci** Początek seansów 4—7—10.15

Chrześcijańskie kino SWIATOWID

Marta EGGERTH i Jan KIEPURA

stwarzają niezapomniane kreacje w filmie „CZAR CYGANERII” Najczarowniejsze melodie. Przepych wystawy. Tempo. Początki seansów 5—7—9, w niedzielę od g. 1-ej

OGNISKO

Wielki sukces Marty EGGERTH w wielkim filmie CZARUJĄCE OCZY

Nadprogram: UROZMAICONE DODATKI. Początek seansów o 4-ej, w niedzielę o 2-ej.



Gruźlica płuc

jest nieubłagana i corocznie nie robiąc różnicy dla płci, wieku i stanu, pociąga bardzo wiele ofiar. Przy zwalczaniu chorób płucnych: bronchitu, grypy, uporczywego męczącego kaszlu itp. stosują pp. lekarze „BALSAM TRICOLAN - AGE” który łatwio wydziałanie się płwociny, usuwa kaszel.

WSZELKIE NASIONA

warzywne i kwiatowe gwarantowane poleca

W. Weler

WILNO: Sadowa 8, tel. 10-57
Zawalna 18, tel. 19-51



Teatr muzyczny „LUTNIA”

Dzisiaj o godz. 8.15 wiecz.

„KRÓL WŁÓCZGÓW”

Ceny znizzone

Sygnatura Km. Nr. 336/37.

Obwieszczenie

O LICYTACJI NIERUCHOMOŚCI

Komornik Sądu Grodzkiego w Wilejce, Czesław w Sztröm mający kancelarię w Wilejce, ul. Sienkiewicza Nr 12 na podstawie art. 676 i 679 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 5 maja 1938 r. o godz. 10 w Wilejce (gmach Sądu) odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu należący do dłużniczki Merki Bunimowiczowej nieruchomości miejskiej, położonej w m. Wilejce przy ul. Raczkiewicza Nr 12 i 11 Listopada (zbieg ulic) powierzchni około 493 sąż. kw., na której znajdują się następujące budynki: dom mieszkalny drewniany, lodownia drewniana i budynek gospodarczy. Powyższa nieruchomość ma urzędzoną księgę hipoteczną w Wydziale Hipotecznym przy Sądzie Okręgowym w Wilnie Nr Hjp. 5884.

Nieruchomość oszacowana została na sumę zł. 8.350, cena zaś wywołania wynosi zł. 6262 gr 50.

Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rekojmie w wysokości zł. 835.

Rekojmie należy złożyć w gotówce albo w takich papierach wartościowych, bądź książeczkach wkładowych instytucyj, w których wolno umieszczać fundusze małżeńskie. Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych części ceny giełdowej.

Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowym publicznym obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne.

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji.

W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomości w dni powszednie od godziny 8 do 18, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie Grodzkim w Wilejce.

W myśl rozporządzenia Ministra Spraw Wewnętrznych z dn. 22. I. 37 r. (Dz. U. Nr 12, poz. 84) stawający do przetargu winni przedstawić zezwolenie Urzędu Wojewódzkiego Wileńskiego na prawo kupna powyższej nieruchomości.

Dnia 2 kwietnia 1938 r.

Komornik

CZESŁAW SZTRÖM

LEKARZE

DOKTOR MED.

J. Piotrowicz-Jurczenkowa

Ordynator Szpitala Sawicz. Choroby skórne, weneryczne i kobiece, ul. Wileńska Nr. 34, tel. 18-66. Przyjmuje od 5—7 wiecz.

DOKTOR

Wolfson

Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe Wileńska 7, tel. 10 67. Przyjmuje od godz. 9—12 i 5—8 wiecz

AKUSZERKI

AKUSZERKA

Maria Laknerowa

przyjmuje od godz. 9 ran. do godz. 7 wiecz. — ul. Jakuba Jasińskiego 1a—3, róg ul. 3-go Maja obok Sądu.

AKUSZERKA

Smałowska

oraz Gabinet Kosmetyczny, odmładzanie cery, usuwanie zmarszczek, wągrów, piegów, brodawek, łupieżu, usuwanie tłuszczu z bioder i brzucha, kremy odmładzające, wanny elektryczne, elektryzacja. Gony przystępne. Porady bezpłatne. Zamk wa 26—6

LOKALE

SKLEP z mezbaniem. Wszelkie wygody do wynajęcia, ul. J. Jasińskiego 16. Informacje na miejscu.

PRACA

POTRZEBNY miernicy z praktyką skalierową, z własnymi instrumentami. Zgłoszenia do Adm. „Kurjera Wileńskiego” dla Mierniczego Przystęgłego.

Kupno i sprzedaż

OKAZYJNIE wyprzedaje różne starożytnie meble (mahoni, brzoza) kredens. Mickiewicza 29 m. 11, w godz. 9—15.

KUPIJE różne książki — zbiory biblioteki we wszystkich językach, różnej treści. Chrześcijańska Antykwarna A. Karaś. Dompińska 17 wejście z ulicy Gaona.

DRACENA duża

szerokolistna

sprzedaje się. — Wilno, Stalowa 3

REDAKCJA I ADMINISTRACJA
Konto P.K.O. 700.312, Konto rozrach. 1, Wilno 1
Centrale: Wilno, ul. Biskupa Bandurskiego 4
Redakcja: tel. 79. Godziny przyjęć 1—3 po południu
Administracja: tel. 99—czynna od godz. 9.30—15.30
Drukarnia: tel. 3-40. Redakcja rękopisów nie zwraca.

Oddziały: Nowogródek, ul. Bazylińska 35, tel. 169;
Lida, ul. Górniańska 8, tel. 166; Baranowice,
Ufańska 11;
Pińsk, Dominikańska 40.
Przedstawicielstwa: Kleck, Nieśwież, Słonim, Stołpce,
Szczuczyn, Wołożyn, Wilejka, Grodno — 3 Maja 6,
Suwałki — Em. Plater 44, Równe — 8-go Maja 13,
Wołkowysk — Brzeska 9/1.

CENA PRENUMERATY miesięcznie:
z odnośnikiem do domu w kraju —
3 zł., za granicą 6 zł., z odbiorem w
administracji zł. 2.50, na wsi, w miejscowościach, gdzie niema urzędu pocztowego ani agencji zł. 2.50.

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetr. przed tekstem 75 gr., w tekście 60g r. za tekstem 30 gr, drobne 10 gr. za wyraz, kronika redak. i komunikaty 60 gr za wiersz jednoszp. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe tabelaryczne 50%. Układ ogłoszeń w tekście 5-linowy, za tekstem 10-linowy. Za treść ogłoszeń i rubrykę „nadesłane” redakcja nie odpowiada. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca. Ogłoszenia są przyjmowane w godz. 9.30 — 16.30 i 17 — 19